Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 9 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 180 (1525)

Choć jeden głos!

Artykuł poniższy, któremu chętnie udzielamy miejsca na łamach naszego pisma, wyszedł z pod pióra kapłana, znanego działacza katolickiego, choć bardzo daleko stojącego od dominujących wśród duchowieństwa polskiego tendencyj polityczno-społecznych.

Szan. autor, rozwijając swe poglądy na wzajemne przenikanie się i łączność w pewnym okresie kultur zachodniej i wschodniej na terytorjum dawnej Rzeczypospolitej, oraz na istotną treść idei Jagiellońskiej: realizowanie w jednem państwie niepodległości kilku narodów — uderza w struny bardzo nam bliskie, co z prawdziwą przyjemnością podkreślamy. Ze względu na brak miejsca odkładam do następnego numeru swoje uwagi co do tych ustępów artykułu, które nie są w zgodzie z naszem stanowiskiem. Ta niezgoda — mamy nadzieję — również może być usunięta, bowiem zdaje się polegać na nieświadomości motywów mojej ujemnej oceny roli, jaką odegrała w historji Unja Brzeska.

Testis

W Polsce powojennej, takiej jaką jaką uczyniły ją bezmyślne ścierania się partyj, niema już prawdziwej wolności słowa. Zapewne, wolno szeregować litery i ustawiać je jedne przy drugich; sensu jednak swej myśli najgłębszej troski swego ducha, czy serca wyjawiać już nie wolno. Nie walczy się już bowiem kałamarzami, jak ongiś na Parnasach poetyckich szkół, i w parlamentach przedwojennych... ale spluwaczkami. Słowacki upostaciawał ogół szlachecki i nieszlachecki w kształtach **„pawia narodów“.** Dzisiejszych naszych współczesnych należałoby chyba oznaczyć po metaforą, — przebaczcie państwo! — ropuchy. Tak! legendarnej ropuchy, bryzgającej na wszystko wokół potokami śliny zjadliwej.

W kraju, gdzie wszystko, poczynając od największej rzeczy, najistotniejszej wartości i osób, które je przedstawiają, wszystko bywa zaplute, pisać się już doprawdy nie chce. Wychodzą książki bez głowy, pisze się zmurszałe artykuły i feljetony i nikt na to już nie odpowiada. Po co? Czy warto mówić do naszych współczesnych? Ślina, ślina i cenzura! O, gdybyż to była jeszcze ta dobra patrjarchalna jakaś cenzura, zamknięta na guziki munduru, który dotknąć i określić jakoś można; cenzura — człowiek z przed stu lat! Pół biedy by wówczas było. Kształcił się dowcip by ją omijać. Nie, to jest cenzura ogólna, nieuchwytna cenzura głupoty, tępości, przez której zapory nikt przejść nie zdoła. I ginie myśl w ten sposób, ginie swoboda słowa, wśród dymu i ciężkiej, gryzącej i dusznej mgły, poziomej, a głupiej opinji, z którą wszyscy nauczyli się bałwochwalczo liczyć. A gdzie słowo, i myśl, i talent, i twórczość, i śmiałość zamiera — tam naród nikczemnieje. Dalsze konsekwencje niech sobie mój czytelnik dośpiewa ze znanego aforyzmu Staszica!... Tylko jedna bywa chwila w tem ponurem, a szwargocącem próżnemi słowy milczeniu myśli — chwila gdy boleśnie się zaśmieje lub elegjacko wykpi rzeczy i ludzi — Sokrates z Belwederu.

Choć jeden głos! Nareszcie na łamach **Kurjera Wileńskiego** z dnia 4 grudnia zeszłego roku bezimienny, a pono dobrze po większej części poinformowany **Testis,** w naczelnym artykule p. t. „Pożyteczne przypomnienie“ wypowiedział wolne, spokojne, tak rzadko obecnie pomimo spotęgowania się liczby wszelkich profesorów i senatorów, słyszane słowa **rozumne.** Choć jeden głos! Z Testisem ma się wrażenie, rozmawiać by można jak z człowiekiem, który jest i Polakiem, — dwa przymioty nam miłe. Dotychczas bowiem słyszało się wielu świunogów, gromko krzyczących: Polak! Polak!, ale o których nie można powiedzieć, by byli ludźmi w prawdziwej, człowieczej wartości tego słowa.

Szczególniej dwa momenty wyławiam, z długich szpalt artykułu **Testisa.** Jeden to o nieporozumieniu, jakie w utartej frazeologji polskiej wciąż się prześlizguje, a mianowicie o rzekomem „apostolstwie Zachodu“. Jeślibyśmy chcieli być trochę bardziej objektywni, zobaczylibyśmy niechybnie,, że polska rzekoma zachodniość nie wiele ma wspólnych cech z zachodniością Zachodu, choćby to o niej mówił wielki skądinąd Chesterton, czy rodzinny jaki Bedecker. Jest ona tylko miłem łechtaniem się po czułem miejscu dumy własnej, którą się pokrywa rzeczywistą naszą kulturalną młodszość wobec ziem prawdziwie, rodzimie zachodnich, a przytem jest ona jakąś dziwną niemosą w określeniu swej własnej, naszej polskiej oryginalności kulturalnej, w której Wschód i Zachód łączą się bezsprzecznie. Rzekome, a utarte pojęcie jakiegoś latynizmu polskiego i zachodniości polskiej należą do rzędu niepotrzebnych i niehygienicznych zabawek, które należałoby usuwać z dziecinnego pokoju, w którym odbywają swe harce ideały, sprawiane za tańszą cenę. Nie; jest coś co jest specyficznie polskiego, ale latynizmu polskiego, ani zachodniości prawdziwej w Polsce niema. To pierwsze. I widać, że potrzeba by tak było, skoro tak jest, a co zatem idzie, absolutnie nie potrzeba nam uprawiać „apostolstwa Zachodu“.

Nie wiem bowiem, co Zachód ma mieć **in abstracto, per se,** sam z siebie, specyficznie lepszego od Wschodu Czy to że na Zachodzie słońce trochę później znika z horyzontu? Na wschodzie zato trochę wcześniej wstaje. Ale sprawa nabiera większego rezonansu, gdy pod złudnym tytułem „Zachód“ rozumieć będziemy wartości ludzkie płynące z katolocyzmu, to jest — idąc zaraz do celu — z łączności z Piotrową Opoką. Na to jednak powiem: Ależ katolicyzm nie jest jakąś ideą zachodnią! Jest on boską religją Zbawiciela w całej pełni swych władz i energji i może równie dobrze być wschodni jak i zachodni! To kapitalny, a tak prosty pewnik, głoszony i podkreślony przez papieży. Rzym katolicki i Kościół — ani nie są greckie, ani łacińskie, ani słowiańskie, t. j. ani wschodnie, ani zachodnie. Rzym i Kościół jest powszechny — katolicki. To słowa i myśl Benedykta XV, które Pius XI w swej zasadniczej, teologicznej i kulturalnej, a nie politycznej walce z **Action Française,** akcentuje wciąż silniej i silniej.

Bądźmy szczerzy. Jeśli złożymy na bok sprawy religijne, a te nie są przedmiotem niniejszej debaty — to nie będziemy mieli najmniejszego powodu przedkładać Zachodu nad Wschodem i szczycić się apostolstwem Zachodu. Nic byśmy zresztą na niem nie zyskali. Trzeba ten frazes raz na zawsze wykreślić z naszego patrjotycznego słownictwa. Ale religja, tradycyjnie polski katolicyzm, powiecie? Jeśli chce on być katolicki, to i on nie ma mieć nic wspólnego z faworytowaniem Zachodu. Jest on Wschodni i Zachodni sam przez się a zatem, upadać powinien absolutnie wytaczany przeciwko Polsce argument, że chce być ona kulturträgerem Kościoła na swą własną szkodę. Nie. Kościół tego nie potrzebuje i — **nie chce.**

Miał rację **Testis,** że się obruszył na niebaczne wtrącanie spraw apostolstwa Zachodu w ideały tak zwanej idei Jagiellońskiej. Ale już całkiem nie miał racji, gdy się również obruszył przeciw Unji Brzeskiej. Zachęcony jego wartością i zawartością myślową jego artykułu do rozwinięcia własnych poglądów, właśnie o tej Unji i nielogicznem Unji pojmowaniem przez **Testisa,** chciałem również śmiało, a pragnąłbym żeby równie pięknie jak on, wygłosić moje własne zdaien. Zrobię to jednak w osobnym artykule,

Chciałbym wyrazić jeszcze mą radość z tych słów, które nareszcie ktoś — **Testis właśnie** — w Polsce wypowiedział i które stanowią drugi cenny moment jego wyjaśnień, a mianowicie, że nie trzeba się obawiać słowa „niepodległość“ w stosunku do dawnych ludów Rzeczypospolitej „albowiem jedno państwo może zrealizować w sobie niepodległość kilku narodów“. Brawo! Nareszcie nazywanie rzeczy po imieniu. A to tak ułatwia myślenie prawidłowe i, co za tem idzie, poznanie Prawdy i służenie jej dzielne. Brawo! Wreszcie słowo owocne, śmiałe, głębokie, na które się darmo czekało. Nareszcie jasne sformułowanie tego, co trzeba było owijać w przypowieści, jak to uczynił B. Kreuze w swych aforyzmach drukowanych w **Polsce Zbrojnej.** Brawo! Nareszcie słowa przyszłości, skierowane nie do jakichś fikcyjnych, traktatowych „mniejszości“, zachodnich właśnie w swem prawniczem pojęciu, ale scałkowanych, odwiecznych ludów tego terytorjum, któremu miano było „Rzeczpospolita“. Za te dwie zasadnicze myśli chętniebym **Testisa** uściskał serdecznie. A więc, możeby Diogenes znalazł jednak w Polsce tego, którego darmo ongiś szukał w Grecji...

Pozostaje jednak między nami, między **Testisem** i tym, który go chwali, zasadniczy spór o Unję Brzeską, spór, podobnie jak tamte sprawy, trzeba wyłożyć w zrozumiałym ludzkim języku, a nie w kolorowanej frazeologji.

Potr Lasocki.

Walki klasowe w Polsce w oświetleniu prasy włoskiej

RZYM, 8.8 (Pat). Organ faszystowskich związków zawod. „Lavoro Fascista“ zamieszcza dłuższą korespondencję z Warszawy o ostatnich kongresach polskich organizacyj syndykalistycznych, podając szczegółowo uchwały socjalistycznego kongresu związków zawodowych, centralnego związku frakcji rewolucyjnej oraz konferencji związków w Łodzi.

Dziennik komentuje powzięte na tych kongresach uchwały, zaznaczając, iż dotyczą one nietylko specjalnej sytuacji społecznej w Polsce, lecz mają charakter ogólny, a więc interesują także włoski ruch syndykalistyczny i korporacyjny. Dziennik zaznacza, że naród polski, w którym uczucie zjednoczenia politycznego jest gorące i żywe i który jest centrum najprzeróżnorodniejszych rywalizacyj międzynarodowych, jest obecnie narażony na pierwsze skutki walki klasowej.

Podanie sprawcy zamachu na Lizarewa.

Jak się dowiadujemy, sprawca zamachu na Lizarewa, Jerzy Woyciechowskij złożył do sądu podanie o przerwanie mu kary ze względu na zły stan zdrowia. Do podania załączone zostało świadectwo lekarskie, stwierdzające, że Wojciechowskij zagrożony jest gruźlicą.

Kredyty zbożowe.

WARSZAWA, 8.8 (Pat.) Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem p. prezesa dr. Wróblewskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań dyrekcji oraz trzech komisyj Rada uchwaliła między innemi otworzyć, dla ułatwienia zrealizowania zbiorów tegorocznych, kredyt rejestrowy. zabezpieczony zastawem zboża, przyczem ogólna suma tego kredytu przewyższać ma znacznie ramy zeszłoroczne.

Pragmatyka służbowa dla kolejarzy.

Wchodzi w życie 1 września.

Trwające od dłuższego czasu zabiegi organizacji zawodowej kolejarzy o tak zwaną pragmatykę służbową znalazły swój finał w rozporządzeniu Rady Ministrów, które na stałe normuje stosunki służbowe kolejarzy, a mianowicie stabilizuje ich na zajmowanych stanowiskach i zabezpiecza na starość. 200 tysięczna rzesza kolejarzy państwowych doczekała się ustawowego unormowania swych praw urzędniczych.

Pełne prawo emerytury w wysokości 100 proc. uposażenia uzyskują pracownicy po 35 latach pracy.

Pragmatyka wchodzi w życie z dniem 1 września r. b.

Okrężne bilety na dni 15

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wprowadzone z okazji P. W. K. przez Min. Komunikacji 15-dniowe okrężne bilety ulgowe cieszą się ogromnem powodzeniem i do pewnego stopnia przyczyniają się do ożywieuia ruchu pasażerskiego na kolejach polskich.

Dotychczas sprzedano takich biletów. chociaż okres ich jest krótki, przeszło 20.000.

Obrady konferencji w Hadze.

Prace komisji finansowej.

HAGA, 8.VIII (Pat). Komisja finansowa konferencji haskiej rozpoczęła dziś doniosłą dyskusję. Delegaci Portugalji i Jugosławji zażądali rewizji procentowego udziału. Pozatem minister Marinkowicz domagał się dla Jugosławji stanowiska jednego z administratorów banku reparacyjnego. Kanclerz skarbu Snowden sprecyzował w sposób dobitny swe stanowisko wobec plau Young, przedstawił oferty, jakie poniosła Anglja i w zakończeniu złożył rezolucję, domagając się utworzenia podkomitetu rzeczoznawców dla zajęcia się sprawą podziału rat rocznych przewidzianych w planie Younga.

HAGA, 8.VIII (Pat). Przekładając na posiedzeniu komisji finansowej rezolucję domagającą się utworzenia podkomitetu rzeczoznawców, który byłby powołany do zrewidowania rozdziału spłat rocznych przewidzianych w plane Younga, Snowden oświadczył, że mając za sobą poparcie swego rządu, Izby Gmin i całej opinji angielskiej, stawia tę rezolucję na samym początku rozpraw, jako warunek, nie podlegający dyskusji.

Dalej podkreślił Snowden, że Anglja zastrzega sobie prawo zrewidowania umów dawniejszych w razie słusznego zadośćuczynienia jej żądaniu. Odpowiadając na to, Cheron zaznaczył, że bynajmniej nie odmawia znaczenia ofiar, poniesionych przez Anglję, jednakowoż stwierdza, że ofiary wszystkich walczących były olbrzymie.

Cheron oświadczył, że Francja nie przyczyni się do zburzenia dzieła rzeczoznawców, co przecież musiałoby być nieodwołalną konsekwencją rewizji postanowień w sprawie rat rocznych i sposobu spłat. W tym samym duchu przemawiał Tirelli, stwierdzając, że Italja nie zaakceptuje jakiegokolwiek zmniejszenia swego udziału procentowego w spłatach rocznych i zwrócił się z gorącem wezwaniem do Snowdena, ażeby zastanowił się nad konsekwencjami, do jakich może doprowadzić zajęte przez niego stanowisko. Jaspar przyłączył się do stanowiska Francji i Italji.

Rozmowa dwóch ministrów.

HAGA. 8.VIII. (Pat). Dziś przed południem minister Zaleski odbył dłuższą konferencję z premjerem francuskim Briandem w sprawach dotyczących konferencji haskiej. W związku z tą wizytą ministra Zaleskiego u Brianda pisze „Der Telegraf“: Polska delegacja skarży się, że nie jest dopuszczona do komisji politycznej, chociaż rozpatrywane tam są kwestje dla Polski bardzo ważne. Minister Zaleski wskazał Briandowi, że polska delegacja nie przybyła do Hagi dla 600 tys. mk. różnicy w rocznych spłatach, które Polska otrzyma mniej w/g planu Younga w porównaniu z planem Dawesa.

Podział mandatów w komisjach.

BERLIN. 8.VIII. (Pat). Jak donosi prasa berlińska z Hagi, Niemcy reprezentowane będą w komisji politycznej przez ministra Stresemanna i Wirtha, w komisji finansowej zaś przez ministrów Hilferdinga i Curtiusa. Francję reprezentować będzie w komisji politycznej Briand. w finansowej zaś — Cheron. Anglję w komisji finansowej reprezentować będą Snowden i minister handlu Graham, w komisji politycznej zaś —Pipps i Filip Noel Backer, minister spraw zagranicznych Hondeson bowiem będzie przewodniczącym komisji politycznej i jako taki nie będzie posiadał głosu, a będzie pełnić tylko funkcje przewodniczącego.

Obawy Niemców.

HAGA. 8.VIII. (Pat). W tutejszych kołach niemieckich panuje zaniepokojenie z powodu wczorajszej uchwały konferencji w myśl której wyniki obrad komisyj, zarówno finansowej, jak i politycznej, mają być przedłożone plenum konferencji. Niemcy obawiają się, że w ten sposób Polska uzyskuje wpływ na polityczne decyzje konferencji.

Niespodziewane wystąpienie obserwatora amerykańskiego.

WIEDEŃ, 8. 8. (Pat). „United Press“ donosi z Hagi, że na najbliższem posiedzeniu komisji finansowej obserwator amerykański Wilson postawi w imieniu swego rządu wniosek, żądający zaspokojenia pretensyj rządu amerykańskiego i obywateli Stanów Zjednoczonych w stosunku do niemieckich spłat odszkodowawczych. W tym wypadku zmniejszyłby się udział Francji w reperacjach 55 proc. przyznanych planem Younga na około 52 proc.

Rewelacje „Berliner Tageblattu“.

BERLIN, 8. 8. (Pat). „Berliner Tageblatt“ w sprawozdaniu z dzisiejszego posiedzenia komisji finansowej w Hadze donosi, że obserwator amerykański Wilson zakomunikował, iż Stany Zjednoczone nie mają zamiaru wysuwać w Hadze żadnych żądań. Następnie dementuje dziennik pogłoskę o rzekomem przybyciu do Hagi premjera Mac Donalda. Korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi, że Mac Donald uda się bezpośrednio do Genewy na sesję Ligi Narodów.

Izolacja Snowdena.

PARYŻ. 8. 8. (Pat). „Petit Parisien stwierdza, iż blok zwolenników planu Younga uległ konsolidacji. Wobec tego Snowdenowi nie pozostanie nic więcej, jak tylko przyłączyć się do tego bloku, bądź też zniszczyć całkowicie nadzieje na ostateczne uregulowanie sprawy, jakie się zrodziły w związku z powstaniem planu.

Czyżby nowe chmury wojenne?

TOKJO, 8. 8. (Pat). Depesza z Mandżuli donosi, iż rokowania bezpośrednie chińsko-rosyjskie zostały zerwane. Delegaci chińscy odjeżdżają jutro do Nankinu.

TOKJO, 8. 8. (Pat). W/g doniesień z Charbina, samoloty sowieckie odbywają demonstracyjne loty nad miejscowościami Pogranicznaja i Mandżuli, co świadczyłoby o ponownem naprężeniu w stosunkach rosyjsko-chińskich. Donoszą również, że sowieckie samochody pancerne zajęły pozycje nad granicą.

Żądania chińskie.

MOSKWA, 8.VIII (Pat). Krążą pogłoski, jakoby władze mukdeńskie miały ponownie zwrócić się do rządu sowieckiego z propozycją wszczęcia pertraktacyj w sprawie likwidacii istniejącego konfliktu. Władze mukdeńskie nie zaprzeczaja podobno praw sowieckich do kolei wschodnio-chińskiej i zgadzają się na utrzymanie na kolei tej, wspólnej administracji, przewidzianej w układach pekińskim i mukdeńskim z roku 1924, wysuwają natomiast żądania w sprawie wprowadzenia na kolei języka chińskiego jako urzędowego, waluty chińskiej oraz zwiększenia liczby pracowników z pośród miejscowej ludności. Ponieważ żądania takie nie spotkają się prawdopodobnie ze sprzeciwem ze strony sowieckiej, przeto likwidacja konfliktu mogłaby nastąpić względnie szybko. Zjawiaja się jednak na tej drodze trudności innego rodzaju, a mianowicie sprawa przedwstępnego zadośćuczynienia ultymatywnym warunkom noty sowieckiej.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Nowy prezes Kas Chorych.

Dotychczasowy prezes centralnego zarządu Związku Kas Chorych Golinas niedawno został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie więzienie. W ostatnich dniach odbyły się wybory jego następcy. Wybrano jednogłośnie b. przywódcy soc-demokratów litewskich. Blinisa.

Dochody i wydatki państwa w I półroczu.

M-stwo Skarbu ogłasza, iż dochody państwowe w I-em półroczu r. bież. wyniosły 130.082.704 litów. Preliminarz budżetowy na ten okres przewidywał kwotę 150.431.411 lit. Wydatki wyniosły w I-em półroczu 16.877.996 litów.

Dr. Zaunius ożenił się.

Sekretarz generalny litewskiego M-stwa Spraw Zagr. p. Zaunius ożenił się przed kilku dniami z artystką opery p. Jonuszkaitė.

Niszczenie szyldów żydowskich.

Onegdaj w nocy zauważono na Al. Wolności, iż kilka osób niszczy żydowskie szyldy. Dochodzenie w toku.

Ukaranie redaktora „Idische Stimme“.

Z rozporządzenia komendanta m. Kowna redaktor „Idische Stimme“. Jakób Rabinowicz, został ukarany grzywną w wysokości 500 lit. z zamianą 1 mies. więzienia za opublikowanie w swym dzienniku niezgodnych z rzeczywistością wiadomości, wywołujących niepokój w społeczeństwie“. Pismo podawało, iż popisowi obili w Rakiszkach Żydów

Angielskiego języka w Połądze nie lubią.

Jak podaje „Liet. Aidas“, w nocy z 2 na 3 sierpnia nieznani osobnicy zasmarowali angielskie nadpisy na szyldach sklepów, gdzie się sprzedaje bursztyn. Sfery urzędowe starają się wytłomaczyć ten nowy objaw „patrjotyzmu“ w sposób dość zabawny. Mianowicie, sprawcami mają być właściciele sklepów konkurencyjnych. którzy chcą w ten sposób zapobiec, aby Ameryka nie —główni odbiorcy wyrobów bursztynowych — nie kupowli wyłącznie w tych sklepach, które napisami angielskiemi usiłują przyciągnąć ich do siebie.

Odkrycie p. Czurlonisowej.

„Liet. Žin.“ piszą: Zofja Czurlonisowa zamieściła w poważnem czasopiśmie paryskiem „Mercure de France“ artykuł o literaturze litewskiej (27 str. num. z dn. 1 lipca). Autorka poświęciła Widunasowi i Wincentemu Krewe aż po 2 strony. Powieść „Algimantas“ Pietarsa została przyrównana do powieści Dumasa i Sienkiewicza. Nietylko Mickiewicz, lecz i Dostojewski, Miłosz, Bałtruszajtis zostali nazwani poetami litewskimi.

Czytając powyższe, powstaje pytanie, czy sz. autorka nie zagalapowała się w swych odważnych porównaniach p. Pietarasa do Sienkiewicza i zaliczeniu Mickiewicza i Dostojewskiego w poczet poetów litewskich? Litewskość bowiem Mickiewicza w rozumieniu p.Czurlonisowej nic niema oczywiście wspólnego z jego prawdziwą litewskością. Ale co ma z tem wszystkiem wspólnego Dostojewski ?!

Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych.

KOWNOO, 7/VIII. (Pat). Ogłoszony dziś wieczorem komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych podkreśla między innemi fakt, że rząd litewski, pomimo niezadowolenia grup opozycyjnych, prowadzi kraj do przyjęcia najbardziej udoskonalonego i modernistycznego systemu rządów, który istnieje obecnie w Ittalji. Poglądy litewskich stronnictw opozycyjnych na ustrój polityczny Litwy nazywa komunikat przeżytemi i zapomnianemi drogami socjalizmu z XIX stulecia. Wymieniając najbardziej wybitnych wodzów narodu, komunikat przeprowadza porównanie między Napoleonem, Bismarkiem, Mussolinim i Woldemarasem, jako osobistościami o jednakowych dążeniach i ideałach.

Popierajcie Ligę Morską

ŻYCIE GOSPODARCZE

Normalizacja przemiału żyta.

Z poważnych sfer rolniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Normalizacja przemiału żyta, czyli obowiązek produkowania przez młyny mąki ściśle według ustalonego przez rząd typu, dotąd nie została zniesiona mimo stałego protestu rolnictwa, młynarstwa i konsumentów.

Normalizację przem. żyta wprowadzono 1927 r., postanawiając, że mąka żytnia nie może być wymiału wyższego (lepszego) niż 65%. Produkcja zatem np. mąki 60% była zakazana. Celem normalizacji było lepsze wykorzystanie mąki w ziarnie i dążenie do powiększenia ilości mąki z żyta krajowego dla zmniejszenoa przywozu. Nie przeprowadzono jednak żadnej kontroli, wobec czego przepisy powyższe były dla życia gospodarczego niemal fikcją.

W czerwcu 1928 r.,podwyższono przemiał do 70%, czyli że mąki żytnie 65% przemiału nie wolno było produkować. Według oświadczenia czynników miarodajnych zarządzenie to miało spowodować oszczędność na 250 tys. tonn żyta, które miano z dużą korzyścią wyeksportować na wiosnę 1929 r. Ponieważ kontrola była niedostateczna, (urzędy badania żywności oświadczyły bowiem, że określenie do 10%, większość młynów nadal produkowała mąkę jaśniejszą 60 wzgl. 65% wymiału, co spowodowało dezorganizację rynku mącznego, duże młyny bowiem, posiadające automatyczne wagi i t. p. ze względu na łatwą kontrolę musiały produkować mąkę 70%.

Aby umożliwić kontrolę faktyczną, wydano nowe rozporządzenie, że mąka musi odpowiadać ściśle określonemu typowi mąki, ustalonemu przez rząd z 70%-towego wymiału przeciętnego żyta. Jednak już po pierwszych konfiskatach mąki jaśniejszej od typu, okazało się, że sądy zajmują wręcz odmienne stonowisko, opierając się na procencie wymiału, a nie na ustalonym typie, ponieważ— jak zaznaczyliśmy — analiza chemiczna dopuszcza błędy do kilku procent, sądy uwzględniają wszystkie odwołania młynów, bo zawezwani rzeczoznawcy-chemicy nie mogli ściśle stwierdzić procentu wymiału mąki zakwestjonowanej przez władze administracyjne.

W konsekwencji kontrola produkowanej mąki jest niemożliwa, a obkładanie aresztem mąki jaśniejszej od typu powoduje tylko straty Skarbu w postaci odszkodowania za zepsucie się mąki obłożonej aresztem aż do wyroku sądowego, względnie konfiskowanej. W takich warunkach normalizacja powinna być zniesiona, bo po ostatnich wyroktch sądów okręgowych ona znowu tylko na papierze.

Natomiast nietylko się jej nie znosi mimo wszechstronnego żądania sfer gospodarczych, ale przeciwnie aparat opieki nad przemysłem rolnym rozbudowuje się dalej. Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12.IV 1929 r. powołano Komisję Główną oraz Komisje Wojewódzkie do badania mąki i pieczywa. Do zadań Komisji należy także wyrażenie opinji w sprawach ustalenia typów mąki, nadzór nad produkcją młynarską, racjonalizacja młynarstwa, opracowanie planu racjonalnego rozmieszczenia młynów oraz szereg innych spraw dotyczących przemiału i standaryzacji zboża. Pozatem należy do Komisji sprawa mechanizacji piekarń i nadzór nad niemi. Większość Komisji składa się z urzędników ministerjalnych względnie wojewódzkich. Do pomocy Komisji utworzono specjalne wydziały aprowizacyjne w województwach. W rządzie rozpatruje się obecnie projekt dalszego rozporządzenia, które określić ma sposób produkcji w młynach, regulować warunki sprzedarzy mąki oraz zawiera również szereg przepisów racjonalizacyjnych dla piekarń.

O ile nie zmieni się taki stan rzeczy, rolnictwo i przemysł rolny nadal będą ponosiły poważne straty, szczególnie na Ziemiach Zachodnich.

Normalizacja przemiału żyta przynosi stratę rolnictwu przez obniżanie ceny żyta, a podwyższenie ceny jakościowo gorszych otrąb przynosi też stratę młynarstwu handlowemu przez utrudnienie konkurencji z młynami nielojalnemi, a konsumentowi przez podrożenie chleba z mąki 70%, podczas gdy dawniej był chleb droższy z mąki 60% i tańszy z mąki od 60% — 72%. Oszczędności robić nie potrzeba, bo żyta jest nadmiar wywiźć je trudno po „korzystnych" cenach, a pełne ziarno sypie się śwwiniom do koryta. Niema zatem żadnego gospodarczego uzasadnienia dla utrzymania normalizacji. **Bel.**

CŁO WYWOZOWE OD MASŁA MA BYĆ ZNIESIONE.

Sfery fachowe zapewniają, że w najbliższych dniach ma nastąpić powzięcie decyzji Rządu w sprawie zwolnienia od cła wywozowego masła eksportowego Będzie to miało pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju wywozu naszego masła, albowiem umożliwi to konkurowanie na rynkach zagranicznych z konkurencyjnymi na tem polu krajami

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO.

Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie wymiaru podatku dochodowego za rok 1929. W okólniku tym Ministerstwo zaleca, aby przy wymiarze tego podatku władze posługiwały się danemi, które będą dostarczane przez rzeczoznawców. Rzeczoznawcy dla poszczególnych okręgów wymiarowych będą wyznaczeni przez Izby Przemysłowo-Handlowe, na podstawie uprawnień z jakich te Izby korzystają ustawowo.

Należy przy tej sposobności zaznaczyć, że rozporządzenie w sprawie rzeczoznaców ma olbrzymie znaczenie dla ogółu płatników podatków i bezwątpienia przyczyni się do podniesienia zaufania sfer handlowych do działalności komisyj szacunkowych, albowiem dotychczas naczelnicy Urzędów Skarbowych zapraszali rzeczoznawców z pośród znanych im obywateli, podług własnego widzimisię.

Okólnik ten nie wymbienia jednak dokładnie, czy rzeczoznawcy mają być powoływani i wysłuchiwani podług poszczególnych branż i grup płatniczych, czy też w jakiś inny sposób. (-)

TERMIN UISZCZENIA DRUGIEJ RATY PODATKU OBROTOWEGO.

Piętnastego b. m. minie ostatni termin uiszczenia drugiej raty zaliczkowej na podatek obrotowy za rok 1929. Do tego terminu nie zalicza się 14 dni ulgowych, przewidzianych przy wszystkich terminach podatkowych, albowiem właściwy termin uiszczania tego podatku minął jeszcze w czerwcu b. r. i tylko drogą wyjątku został przesunięty na daty późniejsze.

Ten, który w wymienionym terminie nie wniesie przypadającej raty, traci wszystkie ulgi i cała należność będzie od niego wyegzekwowana z kosztami i procentami od czerwca. (-)

O mandat kolonjalny dla Polski.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, w sierpniu.

Pełen cudów pawilon morski, na Wystawie poznańskiej, we flagi okrętowe wszystkich państw przystrojony, posiada przy sobie mniejszą salkę, która jest dla niego tem mniejwięcej, czem odnoga morska dla wielkiej zatoki. Odnogą tą jest stoisko Ligi Morskiej i Rzecznej, a na nim ogromna czarna mapa Czarnego Lądu: Afryki, przerwana cztenema jaśniejszemi plamami: trzema na Zachodzie, jedną na Wschodzie.

Te plany to dawne kolonje niemieckie w Afryce: Togo, Kamerun, Niemiecka Afryka Zachodnia i Niemiecka Afryka Wschodnia.

Siedem miljonów Polaków znajduje się poza granicami naszego państwa. Liczba ich wzrasta co roku nietylko przez urodziny na obczyźnie, ale przez dalszą emigrację, wynoszącą około 150 tys. głów. Jest nas prawie cztery miljony w samej Ameryce, przeszło miljon w Rosji i tyleż w Niemczech, pół miljona we Francji i tak dalej. Nasz chłop jest najświetniejszym robotnikiem w Stanach Zjednoczonych. najwytrwalszym pionierem w Brazylji i w Argentynie. Odporny na zimno i na gorąco, zdrów jak koń, kontentujący się pożywieniem dalekiem od wybredności Anglika lub Francuza, jest on urodzonym kolonizatorem. Ma do tego wszystkie warunki, z wyjątkiem jednego: kolonij. Skąd je wziąć?

Od tego jest właśnie ta czarna mapa Czarnego Lądu, o którą Liga Morska i Rzeczna wsparła swój program kolonjalny, tyle złej krwi wprawiający we wrzenie u naszych zachodnich sąsiadów. Postradali oni swoje kolonje zamorskie, którемi włada obecnie Liga Narodów, a z jej ramienia Anglja, Francja i Belgja. Nie tracą jednak nadziei, że uda im się je z powrotem wyszachrować, albo wygrozić, albo poprostu odbić w przyszłej wojnie. Przemysł chemiczny jest w Niemczech olbrzymi, gazów trujących nie zabraknie. A tutaj wysuwa się nagle Polska i powiada:

— I ja mam prawo do miejsca na słońcu podzwrotnikowem.

Jakie? Bardzo proste. Cesarstwo niemieckie upadło. Polska, która odebrała mu część swoich ziem, jest jego sukcesorką. Niemcy zdobywały swoje kolonje pieniędzmi państwowemi, w których były podatki Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska. Udział ten naszych pieniędzy — zresztą całkiem przymusowy co rzeczy nie zmienia — skreśla się jako jedna dziesiąta sum, przez Niemcy wydanych. Rachunek jasny: mamy prawo do dziesiątej części byłych kolonij niemieckich

Dobrze, odpowie ktoś. Ale Niemcy przestałyby być właścicielami swej zamorszczyzny. Zrzekły się wszystkich kolonij na rzecz zwycięskiej Koalicji. A że ta powierzyła los kolonij niemieckich Lidze Narodów, przeto nie możecie mieć do Niemiec żadnej pretensji.

Nic słuszniejszego. Do Niemiec nie mamy z tem żadnego interesu. Ale za dwa lata następuje w Lidze Narodów tz, rewizja mandatów kolonjalnych, na mocy których Anglja, Francja i Belgja kolonjami eks-niemieckiemi rządzą. Nietylko jednak te trzy państwa mają o kolonjach tych decydować. Wszyscy członkowie Ligi mają coś do powiedzenia. Otóż tem, co powinna powiedzieć Polska i co może powiedzieć, jest wniosek, aby nad odpowiednią częścią kolonij niemieckich w Afryce nam również udzielono mandatu. Prawem sukcesji, jako spadkobiercom.

Dobrze zasłużyła się Liga Morska i Rzeczna swoją czarną Afryką na naszej Wystawie. Nasz przemysł potrzebuje egzotycznych surowców, które kupuje u obcych za olbrzymie nieraz pieniądze. Wiadomo np. że bywały w czasie inflacji takie okresy, kiedy trzy czwarte nowowypuszczonych banknotów połykała Łodź, aby kupić za nie dolary, a za dolary bawełnę. A kauczuk? A „towary kolonjalne", dla swej kolonjalności słusznie tak nazwane?

A wreszcie nasza emigracja! Przecież my eksportujemy ludzi w sposób zastraszający niemal. Sto pięćdziesiąt tysięcy rocznie idzie na obczyznę, aby tam rękami swymi obcych kapitalistów bogacić — bo na swoje mało kto się dostaje. Dziesięć procent kolonij niemieckich to 300.000 kilometrów kwadratowych ziemi. Problemu emigracyjnego to nie zniweczy dla nas, ale dobrze go nadgryzie. Co do emigracji, to Liga Morska i Rzeczna ma program całkowity: zbiorowa emigracja do Parany, jednostkowa do Angoli w Afryce — oto najkorzystniejsze formy. Ale przedewszystkiem—kolonje.

Że wyżyć i pracować potrafimy wszędzie i w każdym klimacie, o tem nas już Wystawa pouczyła swemi nieoszacowanemi wykresami, które są istnym uniwersytetem dla Polaków, chcących się o Polsce nowych rzeczy dowiedzieć. Mówiliśmy już ilu nas jest w Stanach Zjedn. Podzwrotnikowa Brazylja ma 140 tys. Argentyna 27 tys., Kanada 72 tys., Chiny 3 t., Kuba 2 t., Meksyk 2 t., wreszcie sama Afryka 1.300 Polak. Nikt nie może powiedzieć, że na kolonizację Afryki brak nam warunków fizycznych.

A co do moralnych, to z wielkiem przeproszeniem naszych zachodnich sąsiadów, lepiej będzie, gdy o tem oni, oni zwłaszcza, mówić nie będą. Kto ma w swojej historji straszliwe bunty katowanych i mordowanych murzynów, kto wsławił się w dziejach takimi psychopatami w roli cywilizatorów, że musiał tłomaczyć ich bestjalstwa „obłąkaniem podzwrotnikowem" („Tropenkoller"), ten lepiej niech milczy. Jeżeli kto o tem pomówi, to my, za dwa lata, w Genewie.

Salę Ligi Morskiej i Rzecznej opuszczamy z mocnem wrażeniem, że dzięki Wystawie dowiedzieliśmy się rzeczy bardzo ważnych. „Polska Afryka" powinna nam zostać w pamięci. *R. Z.*

Spisy rejestracyjne cudzoziemców.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wszystkim wojewodom nadesłać do 1 października zestawienia liczbowe cudzoziemców, którzy przebywali na terenie Polski w dniu 27 marca r. b. i w tym czasie zostali zarejestrowani, Zarządzenie to jest związane z rozporzadzeniem Min. S. W. o ruchu cudzoziemców.

Ministerstwo wydało równocześnie polecenie, by karty rejestracyjne były nadal zatrzymane i starannie przechowane w urzędach.

Napoleon a Piłsudski.

W najbliższych dniach wyjdzie w Paryżu książka gen. Camont, znanego napoleonisty autora licznych dzieł o strategji wielkiego cesarza, p. t. „La manoeuvre liberatrice du maréchal Piłsudski en 1920". Treścią książki jest analiza strategiczna „bitwy warszawskiej" i przeprowadzenie paraleli między działaniem Napoleona i Piłsudskiego.

W niedługim czasie książka powyższa ukaże się również w przekładzie polskim.

Min. Prystor zwiedza kolonje dziecięce.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Minister Pracy i Op. Społ pan Prystor zwiedzał ostatnio i zwiedza w dalszym ciągu szereg kolonij letnich dla dzieci. P. minister chce poznać warunki pobytu na tych kolonjach, które niewątpliwie dodatnio wpłyną na dalszy rozwój dzieci i młodzieży ludności robotniczej.

Zeppelin wraca do Europy

NOWY-YORK, 8.VIII (Pat). Dziś o godzinie 0 min. 59 sterowiec „Zeppelin" odleciał do Friedrichshafen, skąd rozpocznie lot dookoła świata. Dwaj młodzi ludzie usiłowali ukryć się na sterowcu, lecz jednego z nich aresztowano, drugi zaś zdołał umknąć. Przy odlocie obecna była stosunkowo nieliczna grupa publiczności. Instytut meteorologicznego wskazuje, iż warunki dla lotu są korzystne. Niebo jest zlekka zachmurzone i wieją umiarkowane wiatry północna-wschodnie. Oprócz 21 pasażerów i 40 ludzi załogi, sterowiec zabiera około 2 tonn paliwa i jedną tonnę przesyłek pocztowych.

WASZYNGTON, 8.VIII (Pat). Sterowiec „Zeppelin" dał znać o godzinie 13-ej według czasu Greenwich do depertamentu stanu, że znajduje się w odległości około 380 klm. na Wschód od Ameryki. Na pokładzie sterowca wszystko w porządku.

Utworzenie wydziałów handlowych dla spraw leśnych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło w ostatnich dniach do utworzenia przy Państw. Dyr. Lasów specjalnych wydziałów handlowych, które będą miały za zadanie przystosowanie polskiegc handlu lasów państw. do potrzeb rynku krajowego i zagranicznego. Z chwilą gdy organizacja tych placówek stanie na odpowiednim poziomie zaniechane zostaną bezcelowe. a często wręcz szkodliwe licytacje publiczne na sprzedaż drzewa produkcji lasów państwowych.

Ministerstwo Rolnictwa doszło bowiem do przekonania, że licytacje takie są zazwyczaj tylko fikcyjne i zmową zainteresowanych kupców biorących udział w tych licytacjach na niekorzyść skarbu państwa jako sprzedawcy. Utworzenie wydziałów handl. jest jednym z etapów wielkiej pracy reorganizacyjnej podjętej ostatnio przez Min. Rolnictwa po uregulowaniu sprawy eksploatacji lasów, która obecnie znajduje się niemal całkowicie w rękach Min. Rolnictwa.

O przyszłej wojnie, która grozi światu...

Od czasu, kiedy zamilkły ostatnie odgłosy burzy wojennej, która przed 15 laty szalała nad światem, raz po raz rozlegają się złowieszcze przepowiednie o tem, jak straszliwą, okrutną i niszczycielską będzie przyszła wojna. Wypowiadali się na ten temat wszyscy i politycy, i wodzowie, każdy z nich widział w perspektywie lat bliskich znowu zawieruchę wojenną, stokroć straszniejszą od tej, która zbroczyła pola tylu bitew krwią miljonów bojowników.

W obliczu groźby wojennej, która wisi nad dalekim Wschodem, wyraził swój pogląd na wojnę przyszłą Czang-Kai-Szek, głowa rządu chińskiego, głównodowodzący siłami zbrojnemi Republiki Chin,

„Przyszła wojna światowa wybuchnie około 1944 r. Do tege czasu żadne z państw nie ukończy swego wyścigu wzmożonych zbrojeń, które mimo wszystkich paktów pokojowych zaprzątają najbardziej uwagę państw europejskich.

W wojnie ubiegłej Chiny odegrały rolę minimalną, były nieprzygotowane do niej, nie posiadały ani nowoczesnej armji, ani potężnej floty. W wojnie 1944 r. będzie inaczej. Chiny wezmą w niej udział, jako jedno z potężniejszych państw i odegrają rolę decydującą, górując nad innemi państwami liczebnością swej armji, o którą ubiegać się będą strony wojujące. Świat idzie ku wojnie—twierdzi chiński generał—starcie interesów politycznych i gospodarczych jest nieuniknione... Kto wie. czy Wschód nie odegra w przyszłej wojnie roli Bałkanów.... Zresztą już dziś stanowi powód wielu, ukrytych jeszcze, konfliktów..."

Inny pogląd na wojnę w przyszłości wyraził generał von Seekt, były dowódca Reichswehry niemieckiej, doswiadczony militarysta.

„Wójna przyjdzie niewątpliwie nagle, chociaż wiele symptomatów świadczy o jej zbliżaniu się... Wbrew dotychczasowej strategji wojennej, w której decydowała liczebność nieprzyjacielskich armij—w przyszłym konflikcie zbrojnym na losach zwycięstwa zaważy technika, szybkość natarcia nielicznych, ale bojowo doskonale zaopatrzonych oddziałów. Szybkość transportu, różnorodność środków lokomocji i liczebność artylerji zadecydują o zwycięstwie. Wygra—dosłownie mówi pruski generał — nie ten kto będzie miał silniejsze nerwy — ale naród najbardziej wysportowany, zdolny do pokonania takich wysiłków fizycznych, o jakich w „ubiegłej wojnie nie mogło być mowy".

Poglądy generała chińskiego i niemieckiego mówią o koniecznościach udoskonaleń technicznych, o nowych rodzajach broni morderczej, o nowym, nieuniknionym jakoby przelewie krwi... A przecież najlepsze umysły świata dążą do uniemożliwienia wojny. do utrwalenia pokoju między narodami, które zaledwie poczęły otrząsać z siebie krwawe widmo wojenne...

Pesymistyczne przewidywania generałów przekreśli czas, który zbliża narody i wojnę — największą zbrodnię świata — wykreśli na zawsze z dziejów ludzkości.

Potworności Paryża.

(Dwie książki o Ville Lumiere)

Bruno Jasieński — Palę Paryż (Je brul'e Paris). Tow. Wyd. Rój, z przedmową J. Kaden-Bandrowskiego.

Humanite bolszewizujące pismo paryskie, w roku 1908 pisało, że lepiej by żołnierz francuski w razie wojny strzelał do własnych oficerów, niż do proletarjusza-żołnierza niemieckiego, za to numer skonfiskowano i red. Hervé pociągnięto do odpowiedzialności. Ten sam Hervé stary i półślepy inteligient, powlókł się do biura werbunkowego w pierwszym tygodniu ogłoszenia wojny. Odrzucili go jako niezdatnego, więc płacząc z żalu biuro opuszczał. Pisały o tem gazety. Ta Humanité, drukowała zeszłego roku powieść naszego rodaka Bruna Jasińskiego, którego nazwisko nie jest obce żywiołom komunizującym i tym co z niemi walczą. Dziennik o 250 tys. nakładzie drukował tę bolszewicką powieść będącą apoteozą ideologji radzieckiej. W Rosji przekład 140 tys. egzempl. w ciągu trzech dni rozchwytano. Arbeiter Ilms Zeitung w 300 tys. egzemplarzach da swym czytelnikom tę strawę duchową, po angielsku i po hiszpańsku też się ukaże, film też z niej robią; po polsku, w starannem tłumaczeniu wydał ją Rój. Słowem burżuazyjne społeczeństwa z zaciekawieniem, ochoczo rozpowszechniają książkę, której fabuła popularna uczy i ukazuje jakiemi drogami proletarjat może i powinien, za pomocą ideologji sowieckiej wynagrodzić sobie krzywdę społeczną.

Nieprzychylnie pisał o tej książce w Nowościach Literackich p. Piwiński, zgorszył się nią i nawet po ojcowsku napomniał w Słowie wyd. Roju p. Cz. Jankowski. J. Kaden Bandrowski pisze o niej entuzjastycznie. Wszystko to nie tłumaczy powodzenia powieści. Coś w niej musi być jednak takiego, co pociąga czytelników. Utopja? Wizja zniszczenia Paryża, to nieraz już było opracowane. Jest rzecz inna. Pomysł budzi grozę naturalnością wykonania. Robotnik Pierre z rozpaczy i wściekłości, z powodu sprzedającej się opasłym burżujom Jeannette, z głodu i nędzy, (jakże potwornie prawdziwie spisana długa włóczęga i głodówka Pierre'a po Paryżu), z tej całej dynamicznie skondensowanej nienawiści na widok zbytku i nędzy ocierającej się o siebie. Kradnie probówki z kulturą bakterji dżumy. W laboratorjum Instytutu Bakterjologicznego. I... pószcza zawartość probówek w filtr wodny zasilający Paryż Pierwsze to potknięcie autora. O ile wiem, badania nad dżumą nie odbywają się w żadnym instytucie w mieście, w Rosji odbywały się na izolowanej wyspie, przez ludzi ofiarujących się na śmierć. Ale przecież to fantazja Oczywiście wybucha zaraza. Opis zdarzeń w jaki sposób każda z narodowości zamieszkała w Rosji reaguje na zarazę, świadczy o głębokim zmyśle obserwacji autora i znajomości psychiki poszczególnych narodów.

Szereg epizodów, opowieści w powieści, wspaniała i jego potworna śmierć we wszystkich szczegółach historja Pan Tsiang-Kneja. Żydzi z ulicy Pavé w dzielnicy Hotel de Ville ze swym wodzem Eleazar ben Cwi i cała kombinacja z amerykańskim miljonerem Lingslay'em z pochodzenia też żydem, który w porachunku z sumieniem i przeszłością widzi że jedyną wartością jaką w godzinie śmierci może się pochwalić, to tygodnie spędzone w miłosnym stosunku z kochanką w zadżumionym Paryżu. Winy swe okupuje potworną i bohaterską hekatombą, byle ocalić Amerykę od zarazy. Jakże pięknym epizodem jest wyprawa komunisty Lavala po zboże, zorganizowana tak by nie narazić mieszkańców okolic Paryża na zetknięcie się z zadżumionemi! Do jakiej potworności doprowadza autor swe pomysły, jednym frazesem nienazwanego proboszcza niszcząc bohaterstwo ideowego komunisty, który ginie oszukany w ohydny sposób. Jakże wstrząsającym jest opis spotkania na wozie zadżumionych dwóch Sołominów: białogwardzistę, szoferaemigranta, a obecnie wodza sił zbrojnych rosyjskich i bolszewika, który mu upodlenie wyrzuca konając.

A gdy cały Paryż wymarł... wyparli bramy więzienia zamknięci i głodujący zbrodniarze i polityczni, oswobodzili od 10 dni! nie mające posiłku kobiety z więzienia prostytutek i złodziejek i... zasieli zboże na placach, napłodzili dzieci jak maku, urządzając się tak idealnie że to, co prawdą z aeroplanu widziane, wygląda napowrót do Arkadji. Srogie to są brednie jeśli się weźmie książkę mimo wszelką izolację Paryża, dżuma by przez Sekwanę i szczury rozeszła się na całej Francję i całą Europę, ciągłe są nieprawdopodobieństwa i niemożliwości, ale na ich tle wyrastają ponure, trujące kwiaty współczesnej cywilizacji. Ukazując nam jej rezultaty, jej przeciwstawienia bezmyślnego, bezwstydnego zbytku z jednej a zdziczenia i nędzy z drugiej strony osiągnął autor wstrząsające wrażenie. Każdy wiersz tej książki woła o krzywdzie i o zemście za krzywdę. Wszystko się mści na ludziach, co na karę zasłużyli. Aczkolwiek sympatje autora są wyraźnie po stronie komunistów, jednak nie oszczędza i ich tak jak nie kryje szlachetnych odruchów winnych. Oszałamiające są pomysły Jasińskiego w nawiązywaniu i rozwiązywaniu zdarzeń. Opisywać na kilkuset stronicach psychikę ludzi różnych narodowości nawiedzonych przez dżumę i oczekujących codzień że umrą z zarazy, to jest chyba talent. Książkę tę można nazwać sensacyjną bombą i schlebianiem gustom tłumów całego świata niezmiernie zainteresowanych, cóż tu ukrywać, jedynym nowym, niesłychanym problemem praktycznego komunizmu. Europa i inne części świata wciąż mają na myśli Republikę Rad, to żeby się jej bać, to by ją nienawidzieć, to chcąc jej pochlebić, nawiązać stosunki, zobaczyć, poznać jak to u licha jest naprawdę z temi Sowietami? Prawda to czy kłamstwo? Czy to reforma ludzkości, czy utopijny słowiańsko-azjacki galimatijas, da się to przeszczepić na inny grunt czy nie? Grozi to czy nie grozi ludom Europy? A przytem niejedno sumienie drży na widok przeciwstawienia nędzy i bogactwa. Tu gromadzą miljony a tam równolegle narasta nienawiść, magazynuje się dynamit zemsty, a tuż koło niej panoszy się szalony, bezmyślny zbytek. Jest od czego zadrżeć gdy się pomyśli o tej stałej prowokacji nędzarzy w wielkich miastach, o nienawiści klas, narodowości, które np. w zadżumionym Paryżu, zaraz się organizują każda osobno i zarzynają się wzajemnie. Z przyjemnością należy zaznaczyć że p. Br. Jasieński pominął prawie swych rodaków w powieści, a Red. Roju nie wiadomo dla czego wykropkowała to miejsce.

W każdym razie tylko nie francuz mógł się tak znęcać nad Paryżem, a tylko paryżanin tak dobrze spisać jego okropności.

A teraz weźmiemy książkę Francuza, księdza o Paryżu a raczej o jego olbrzymich, milowych przedmieściach, **Le Christ dans la baubien** Pierre Lhande. To jest dopiero powieść nie mniej okropna! To pali Paryż wstydem. Żeby ci co się zachwycają Bulwarami i padają na kolana przed rozkosznym, musującym życiem nocy paryskich albo i intelektualnym rozkoszom jakie daje, żeby ci młodzi barbarzyńcy wpadający w cielęcy zachwyt na każdym rogu the de Rivoli, zajrzeli w t. zw. **zones!**

Jak potworna pieśń w koło Ville Lumiere ciągną się milami rudery budowane jak przez rozbitków okrętowych, jak przez pogorzelców, wychodźców i t. p. z kawałków, z desek, z papy, blachy, pudełek, żerdzi, z niepojętych szmat wszystkiego nawpół w ziemi rosną jak grzyby nory, a w nich głodujący, łachmaniasty, będnarzy brudny i dziki noród... Gałganiarzy, zamiataczy ulic, bednarzy, czyścicieli, praczek, robotników wszelkiego gatunku, wszystko to żyje absolutnie jak dzicy w środkowej Afryce. Ani Boga, ani praw, pozornie merostwo, ale pozatem! Rozpusta zwierzęca wieczorami nikt się tam nie odważa wychodzić; każda z tych miejscowości: Antony, Asnieres, Athis-Mons, Baquolet, Billanvurt, Bobigny, Bondy, Charenton, Kremlin-Bicetze, Senfilly i setki innych „krajów" to skupiska o cechach swoistych. Tu są od wieków pokolenia tylko gałganiarzy, zbierających nocą odpadki Paryża, tam przeważnie hiszpanie, tu rzeźnicy i t. p. Tu zbóje, tam trochę lepsi, ci mają ogródki, tamci są zupełnie nędzarze. Dzieci, bo o dno społeczeństwa nie wzdraga się tak jak zamożna burżuazja przed wydawaniem na świat potomstwa, dzieci są dzikie, złe, głodne, prawie nagie, o Bogu nigdy nie słyszały, a ojców często nie znają lub mają kilku. Wszystko to żyje literalnie jak zwierzęta, policja wgląda tam wtedy gdy już bardzo wielki się jakiś stanie kryminał, a tak woli licha nie budzić. W to mrowisko nędzy i powróconych siłą okoliczności do stanu pierwotnego ludzi, idą księża. Idą i dostają w plecy kamieniem, śmieciami, dzieci lecą za niemi z wyzwiskami, jędze pokazują im pięści i wypędzają z miotłą w ręku. A oni idą. Idą żebrać po Paryżu i opowiadają co widzieli, zdobywają dary, pieniądze, ofiary; wracają, budują, jeśli mają dość zasiłków kościół, jeśli mało budę, wynajmują hangar, ruderę jakąś, zakładają szkołę i zaczynają odprawiać Mszę św. a poza tem prowadzą pracę misyjną jak wśród pogan. Dzieci i wyrostki, a nawet i zupełnie dorośli gapią się na obrządki których nigdy nie widzieli, a potem ta i owa matka ochrzci dziecko, bo to ładnie, zgodzi się na pierwszą Komunję, bo Titina będzie biało ubrana, namówi swego Piero żeby tam przed ołtarzem jej jeszcze raz obiecał że ją z dziećmi kantem nie puści... i tak, powoli garną odważni i zacni ludzie tę dzicz do siebie i na nowo robią z nich istoty na obraz i podobieństwo Boga. Odrabiają potworne dzieło cywilizacji współczesnej. Do pomocy stają im dzielne nauczycielki, młode często dziewczyny, które znoszą niedostatek wraz z drobiazgiem które uczą, i żyją w trwodze o życie z początku, potem zwykle kochane i ochraniane.

Straszliwe to miasto obrasta Paryż świetlany, kędy się przelewa złoto, klejnoty, rozkosz i wszystko co najpiękniejsze, jakiemś rakiem zgnilizny, trądem, dżumą, i jak to już nazwać? W każdym razie wstydem cywilizacji. Bodajbyśmy nigdy nie mieli tak wspaniałej i rozrośniętej stolicy, gdyby koło niej miał się plenić, taki tabun nędzarzy. **Hel. Romer.**

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Rozwiązanie komitetu „Biednoty" w pow. wilejskim.

Władze bezpieczeństwa spowodowały przerwanie działalności komitetu „Biednoty" zorganizowanego na terenie powiatu wilejskiego w celu niesienia pomocy dotkniętym klęską nieurodzaju.

Komitet powstał dzięki usilnym zabiegom posłów z Klubu Włościańsko-Robotniczego, władze administracyjne jednakże posiadały pewne dane, że komitet w istocie uprawiał prapagandę antypańdstwową. Na czele komitetu stał poseł Wożyniec, zaś w oddziałach wioskowych jego mężowie zaufania. Przepuszczenia władz co do właściwej działalności komitetu potwierdziła rewizja przeprowadzona w sekretarjacie „Biednoty" w Wilejce. Znaleziono mianowicie dużą ilość bibuły wywrotowej przeznaczonej do kolportowania wśród ludności.

Prawda „Dziennika Wileńskiego".

W numerze 150 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 4 lipca r. b. ukazał się artykuł pod tytułem „Pomoc czy wyzysk", w którym zwrócono uwagę czytelników na działalność spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik" w Brasławiu, która rzekomo jest nastawiona w kierunku nadmiernego osiągania zysków i dlatego mija się z zadaniami społeczno-gospodarczemi, jaka winna mieć na uwadze spółdzielnia.

Jak się dowiadujemy artykuł ten był przedmiotem specjalnego zainteresowania wydziału powiatowego w Brasławiu, który po zbadaniu działalności spółdzielni „Rolnik" na posiedzeniu w dniu 12 lipca r. b. powziął jednogłośnie następującą uchwałę: „Wydział powiatowy oświadcza, że artykuł „Pomoc czy wyzysk" jest niezgodny z prawdą i szkodliwy dla ogółu rolników, którzy ucierpieli od klęski nieurodzaju. Wydział powiatowy kategorycznie protestuje przeciwko podobnym metodom tendencyjnej krytyki w prasie. Wydział powiatowy stwierdza, że „Rolnik" brasławski pracuje z ogromnym pożytkiem dla ogółu rolników w powiecie.

Tajemniczy balon.

W tych dniach w pobliżu wsi Józefowo gminy Gródek spadł na pola okoliczne czerwonego koloru balon długości około półtora metra i obwodu 2 metrów. Balon ten był oznaczony cyfrą 5. Tajemniczym balonem zajęły się powołane władze, które wdrożyły dochodzenie.

Przejechany przez pociąg.

W dniu onegdajszym na torze kolejowym koło wsi Kłopacze w powiecie Wołkowyskim znaleziono zwłoki nieznanego osobnika przejechanego przez pociąg. Żadnych dokumentów, stwierdzających osobistość przejechanego nie znaleziono.

Przybyłe na miejsce wypadku władze policyjne wszczęły dochodzenie.

Bratobójca.

Za kęs ziemi drągiem zamordował swego brata.

Na tle zatargu o ziemię powstała bójka pomiędzy braćmi Zajewym mieszkańcami wsi Zasztur pod Dzisu. W czasie bójki młodszy z nich 40 letni Agiej został zabity uderzeniem drąga w głowę. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

Śmierć pomiędzy buforami pociągu.

Przed kilku dniami na bocznicy kolejowej w Stołpcach podczas podstawienia wagonów do ładowania drzewa, zgnieciony został przez bufory wagonu 21 letni robotnik Światogor.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

Z życia powiatu.

Mołodeczno w sierpniu.

II.

W ub. niedzielę Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet urządził w Mołodecznie loterję fantową na zasilenie funduszów Związku wobec otwarcia z dniem 25-go lipca b. r, ochronki dziennej dla najbiedniejszych dzieci m-ta Mołodeczna. Ochronka ta właściwie przedszkole funkcjonuje już zupełnie sprawnie dając na razie przytulisko około 20 dzieciakom bez różnicy narodowości i wyznania, zapewniając im całodzienne utrzymanie. Urządzenie tej loterji było obmyślane precezyjnie. Stworzyło się dwa komitety. Jeden tak zwany „Mołodeczański" pod przewodnictwem p. kapitanowej Sowińskiej (prezeski oddziału Z. P. O. K.) drugi „Buchowszczyzniański" pod przewodnictwem p. Sylwestrowiczowej (żony zastępcy starosty i wice-prezeski oddziału Z. P. O. K.). Komitety i ich przewodniczące rozwinęły energiczną działalność, zebrały sporą ilość fantów i datków w naturze wśród ofiarnego zawsze społeczeństwa Mołodeczańskiego, a nawet, zawdzięczając poparciu starosty, który ofiarował na ten cel bezpłatnie auto, pp. Sylwestrowiczowa i kapitanowa Mieczkowska objechały szereg domów obywatelskich uzyskując datki w gotówce i tak zwane żywe fanty, ofiarowane przez pp. Janostwo Puciato z Porzecza, Wacłowostwo Swiętorzyckich z Jachinowszczyzny i Włodzimierstwo Czajkinych z Chołchła. Loterja była urządzona jednocześnie w 2-ch punktach a zebrane: kury, kaczki, gęsi, indyk i owca znakomicie przyczyniły się do urozmaicenia wygranych wśród których znaczne miejsce zajęły i własne prace ręczne zawsze ofiarnych pań, wojskowej rodziny 86 p. p. oraz miejscowej inteligencji, co spowodowało, iż bilety bardzo tanie bo po 25 groszy zostały wykupione w szybkiem tempie. Razem z biletami wejściowemi i datkami pieniężnymi Komitet „Mołodeczański" uzyskał około 550 zł., a kumitet na Buchowszczyznie około 650 zł. — razem około 1200 zł.

Na loterjach czas uprzyjemniały orkiestry 86 p. p. użyczone bezpłatnie przez p. pułkownika Bociańskiego dowódcę 86 p. p., którzy zawsze i bardzo serdecznie popiera wszystkie tego rodzaju poczynania, a który niezależnie od orkiestry ofiarował dla tejże nowootworzonej ochronki i wewnętrzne urządzenie. Wynik pracy w tej ochronce jest tego rodzaju, iż już znajdują się rodzice, którzy chcieliby swe dzieci posyłać do przedszkola za opłatą, co zostało wzięte przez omawiany zarząd oddziału P. O, K. w Mołodecznie pod uwagę i możliwe, że w niedługim czasie i ta placówka zostanie uruchomioną. Życzymy powodzenia dobrym zamierzeniom i wytrwałości w pracy. Podkreślić te wyniki należy tembardziej, iż przed rokiem niespełna ta sama organizacja figurująca wtedy pod nazwą T-wa Pracy Społecznej Kobiet w Mołodecznie, już prawie upadała i bliska była zlikwidowania wobec braku zainteresowania właściwą swą działalnością nawet wśród niektórych członkiń, i dopiero stanowcze posunięcia pani wice-wojewodziny Kirtiklisowej jako prezeski wojewódzkiego Zarządu Zw. Pracy Obywat. Kobiet spowodowało wybory nowego zarządu oddziału w Mołodecznie, który, jak widzimy, może już pochwalić się wynikami swej pracy.

Wczoraj przybył do Mołodeczna mianowany przez Starostę Mołodeczańskiego z dniem 1 sierpnia Komisarzem Rządowym gminy miejskiej Mołodeczno p. Adam Modliński były zastępca burmistrza m-ta Baranowicz i 3-ch letni Prezydent miasta Suwałk, a więc posiadający niezbędną rutynę przy organizowaniu gmin miejskich. Mianowanie Komisarza Rządowego spowodowane zostało wyłączeniem z dniem 21 maja r. b. osady (miasteczka) Mołodeczno wchodzącej dotychczas wskład gminy wiejskiej Mołodeczno i zaliczenia Mołodeczna w poczet miast zgodnie z reskryptem Rady Ministrów z dnia 26-IV b. r. Do czasu ukonstytuowania się organów samorządu miejskiego pochodzących z wyboru, do współpracy z mianowanym Komisarzem Rządowym w zakresie jego urzędowania, jako czynnik obywatelski reprezentujący miejscowe społeczeństwo, zostaje powołaną w drodze nominacji Rada Przyboczna w charakterze kolegjalnego organu opinjodawczego w dziedzinie spraw dotyczących gospodarki miejskiej składająca się z wybitniejszych mieszkańców miasta Mołodeczna. Skład personalny podamy po wydaniu dekretów nominacyjnych przez p. Starostę. Tu chcielibyśmy jednak zaznaczyć iż w związku z utworzeniem miasta Mołodeczno, gmina Mołodeczańska wiejska stała się, jak nas informują, nie samowystarczalną, w władzom nadzorczym przysporzy niewątpliwie sporo kłopotu. Ponieważ gmina wiejska Mołodeczno, po wyłączeniu z niej miasta Mołodeczno z osiedlemi Cywidówka, Stara i Nowa Buchowszczyzna, kolon. Zawań, folwarku Mołodeczno, tudzież folwarku i zaścianku Helenowo, stała się nie samowystarczalną, przeto zachodzi potrzeba, albo skasowania jej przez rozdzielenie pomiędzy sąsiadującemi gminami Lebiedziewską, Krasniańską, Gródusza i Połoczańską, albo też powiększenia jej terytorjum kosztem wspomnianych gmin, względnie zachodzi potrzeba skasowania jednej z gmin Połoczańskiej lub Lebiedziewskiej i rozparcelowania jej w ten sposób, by zwiększyć obszar gmin sąsiadujących a w tem i Mołodeczańskiej. Rozprawa tu już była przedmiotem obrad gminnej Rady w Połoczanach która wypowiedziała się przeciwko skasowaniu gminy Połoczańskiej. Niewątpliwie takie uchwały powezmą i Rady Gminne w Lebiedziewie i Mołodecznie. Ciężki przeto orzech do zgryzienia będą miały odnośne władze, aby kwestję tą rozstrzygnąć, jednakże muszą znaleść sposób wyjścia z wynikłej sytuacji.

Jakie są projekty w tym kierunku p. Starosty i Wydziału Powiatowego nie wiadomo narazie opinja jednak publiczna i mieszkańców zainteresowanych gmin skłania się ku wystąpieniu z petycją do Władz miarodajnych o przydzielenie do powiatu Mołodeczańskiego odpowiedniego obszaru z powiatu Wołożyńskiego, którego gminy są zamożniejsze i budżety ich nie ucierpią w razie zmniejszenia się o kilku osiadli, które przydzielone zostały by do gminy Połoczańskiej, od której znów odeszłyby osiedla przyległe do gminy Mołodeczańskiej. Jest to jedyne wyjście z obecnej sytuacji, jakie narazie widzę. Czas najbliższy pokaże jaka z tych koncepcji wybraną zostanie przez odnośne czynniki, a wtedy do sprawy tej powrócę znów, podkreślając iż projektowanemi zmianami mieszkańcy gmin Połoczany, Lebiedziewo i Mołodeczno są bardzo zaiteresowani i zaniepokojeni.

W. S.

NOWA WILEJKA

+ **Bożnica garnizonowa w Nowej Wilejce** Jak nam donoszą wileński komitet im Berka Joselewicza postanowił wybudować wkrótce w garnizonie nowowilejskim bożnicę ku uczczeniu pamięci bohaterskiego pułkownika

Fundusze na ten cel ma czerpać zarząd komitetu, oprócz własnych, z zapomogi rabinatu wileńskiego i ze składek ludności. Myśl tej akcji jest bardzo ważną i doniosłą w skutkach dla żołnierzy żydowskich, których w garnizonie znajduje się zwykle około kilkuset osób. Komitet wyraża nadzieję że społeczeństwo żydowskie pośpieszy z ofiarną pomocą.

GŁĘBOKIE

+ **Wyjaśnienie.** W maju r. b. Dyrekcja Gimnazjum Żydowskiego rozkleiła w mieście Głębokiem ogłoszenie, że przyjmuje podania kandydatów do wszystkich klas aż do 7-ej włącznie. Tymczasem, jak nam wiadomo, Gimnazjum żydowskie, posiada koncesję na prowadzenie tylko jednej klasy, bo niższe klasy są właściwie szkołą powszechną. Jaki więc cel miała Dyrekcja Gimnazjum żydowskiego wprowadzeniu w błąd ludności powiatu dziśnieńskiego i okolic?

W Głębokiem od trzech lat istnieje Gimnazjum polskie im. Unji Lubelskiej, do którego uczęszcza młodzież polska, białoruska i żydowska. Dyrekcja Gimnazjum żydowskiego drogą ogłoszenia wprowadziła w błąd ludność, pragnąc w najgorszym wypadku odciągnąć z gimnazjum polskiego przynajmniej młodzież żydowską.

Wprowadzone w błąd społeczeństwo interesuje się żywo jak postąpią czynniki miarodajne — Kuratorjum przedewszystkiem w stosunku do Dyrekcji Gimnazjum żydowskiego. Tembardziej społeczeństwo jest w tem zainteresowane, gdyż jednocześnie wśród młodzieży szerzy się ferment, że w Gimnazjum polskim nie będzie klasy 6-ej i 7-ej.

Tymczasem, jak nas informują czynniki miarodajne, nietylko będą wszystkie klasy aż do 8-ej wyłącznie, ale Gimnazjum polskie otrzyma prawa publiczności, gdyż odpowiada wszystkim warunkom, stawianym przez Ministerstwo W. R. i O. P.

HERMANOWICZE

+ **Wpadł w tryby maszyny.** We wsi Szkunciszki, gminy Hermanowickiej, podczas pracy w młynie Abrama Goltera trafił w tryby maszyny Leon Rudak, pracujący w młynie.

Poniósł on śmierć na miejscu.

ŚWIĘCIANY

+ **Rozwiązanie Wydziału Powiatowego w Święcianach.** Z uwagi na dokonane wybory do rad gminnych wszystkich gmin powiatu święciańskiego, co pociąga za sobą zmianę składu osobowego sejmiku powiatowego p. mnnister spraw wewnętrznych zarządzeniem z dnia 25 lipca r. b. na podstawie art. 51 Dekretu o ordynacji powiatowej, rozwiązał wydział powiatowy w Święcianach, polecając przeprowadzenie wyborów członków wydziału na pierwszem posiedzeniu sejmiku w nowym jego składzie. Przypominamy że wybory do rad gminnych w pow. Święciańskim zostały spowodowane zmianą granic tych gmin.

GRODNO

+ **Poświęcenie kamienia węgielnego pod dom ludowy w Piłsudach.** W dniu 6 sierpnia b. r. jako w 15 rocznicę wymarszu pierwszej Kompanji Kadrowej z Oleandrów Krakowskich — odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod dom ludowy imienia Kompanji Kadrowej w Piłsudach, 5 kilometrów od Grodna.

W przeddzień uroczystości, wieczorem, delegacja Kadrówki zameldowała się w Druskienikach u Marszałka Piłsudskiego oraz uzyskała podpis Marszałka na akcie erekcyjnym. Na uroczystości dnia 6 sierpnia Kompanję Kadrową reprezentowała delegacja w składzie: gen bryg. Litwinowicz, ppłk. dypl. Janiszewski, kpt. Pomarański, kpt. Gaspaeri-Chraszczewski, mjr. Zewbrzuski, kpt. rez. Bąkowski, kpt. rez. Wieruszewski oraz kpt. rez. Knobelsdorf.

Przy licznym udziale zaproszonych gości osadników i miejscowej ludności — ks. Edward Dulik, miejscowy proboszcz, dokonał aktu poświęcenia kamiania węgielnego pod dom ludowy im. Kadrówki oraz wygłosił wzniosłe przemówienie, kończąc je słowami: "Szczęść Boże w tak pięknej pracy". Pozatem przemawiali gen. bryg. Litwinowicz oraz kpt. rezerwy Wieruszowski — imieniem Kadrówki, por. rez. Stępniewski od osadników, p. Woingarten — w imieniu woj. Białostockiego.

Po przemówieniach podpisano, a następnie wmurowano akt erekcyjny, poczem obecni udali się na śniadanie do inicjatora kadrowca, osadnika kpt rez. Leona Bąkowskiego.

W międzyczasie wszyscy obecni Kadrowcy wysłali następującą depeszę do swego ukochanego Komendanta: „Meldujemy w piętnastą rocznicę przekroczenia granicy został poświęcony kamień węgielny po Dom Ludowy imienia Kompanji Kadrowej w Piłsudach". Następują podpisy.

Po uroczystościach w Piłsudach Kadrowcy udali się do uroczej Michałówki, położonej nad samym Niemnem, posiadłości kadrowiaka p Knebelsdorfa Leona, w celu zwiedzenia zaofiarowanego przez niego i jego małżonkę placu, oraz cegieł na budowę Domu Wypoczynkowego i Schroniska dla kadrowiaków i ich rodzin

Podziękowanie Rosyjsk. Teatru Artyst. za gościnne przyjęcie w Polsce.

Praska Grupa Moskiewskiego Teatru Artystycznego (Stanisławskiego), opuszczając, po dwumiesięcznych występach gościnnych, granice Rzeczypospolitej Polskiej, uważa za swój obowiązek złożyć Rządowi Polskiemu wyrazy gorącej podzięki za doznaną gościnność.

Wyjeżdżając do kraju, byliśmy uprzedzeni zagranicą, że nie spotkamy w Polsce zbyt gorącego przyjęcia przez władze.

Obecnie możemy stwierdzić, iż tak serdecznego przyjęcia nie doznaliśmy może w żadnem państwie, które przez 10 lat objeżdżamy i liczymy za swój obowiązek, wszędzie, gdziebyśmy nie byli, głośno powiedzieć, iż dla prawdziwej sztuki, wrota do Polski są zawsze otwarte.

Jednocześnie przynosimy najgorętszą podziękę całej prasie polskiej za jej szczere poparcie oraz kolegom naszym z Z. A. S. P., panom dyrektorom teatrów w Wilnie, Lwowie, Łodzi, Lublinie, w Krakowie, Katowicach, Poznaniu za ich nadzwyczajną uprzejmość, a impresarjowi naszemu p. Bronisławowi Narkiewiczowi za idealne prowadzenie tournée.

Proszę przyjąć wyrazy uznania

P. Pawlow.

Przedstawiciel Praskiej Grupy Moskiewskiej Teatru Artystycznego.

Wreszcie mamy Hejnał.

Po długich i ciężkich cierpieniach, dzięki staraniom paru osób i uprzejmemu poparciu p. pułkownika Giżyckiego, za zezwoleniem J. E. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, rozbrzmiewa z wieży Katedralnej Hymn Najświętszej Panny Ostrobramskiej, śpiewając miastu, według pięknej tradycji polskiej.

Odtąd codzień słyszeć będziemy piękną, tak z Wilnem i jego tradycjami związaną melodję monjuszkowską, do słów znanych każdemu dziecku tej ziemi. Dwóch dzielnych trębaczy z 5-go pułku piechoty, trąbić będą codzień o 12-ej, a Wilno słuchając swej pieśni poczuje radość że rozbrzmiewa ona tak daleko i donośnie. Zaczęliśmy Hymn hejnałowy w dzień 6 sierpnia, na pamiątkę wymarszu żołnierza polskiego, obrońcy wiary i wolności, oraz czci Maryji Dziewicy.

KRONIKA

Piątek 9 Sierpnia	Dziś: † Romana M. Jutro: Wawrzyńca M.
	Wschód słońca—g. 4 m. 01. Zachód g. 19 m. 25.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 8/VIII—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	759
Temperatura średnia	+ 23° C
Opady w milimetrach	1
Wiatr przeważający	Południowy.

Uwagi: Półpochmurno.
Minimum: + 18
Maximum: + 28° C
Tendencja barometr. stan stały.

OSOBISTE

— **Urlop D-ra Maleszewskiego.** Szef sekcji zdrowia magistratu m. Wilna D-r Maleszewski z dniem 15 b. m. rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej po ferjach letnich, odbędzie się we czwartek, 5 września r. b.

— **Zniwelowanie podjazdu przed teatrem. Roboty na ul. Teatralnej.** Przed kilku dniami rozpoczęte zostały roboty nad zniwelowaniem pagórkowatego podjazdu przed teatrem miejskim na Pohulance. Jednocześnie magistrat przystąpił do zwężenia jezdni na ul. Teatralnej, gdzie rozszerzone zostaną chodniki i projektowane jest urządzenie kwietników na wzór ulicy Królewskiej.

— **Nowy skwer.** Wobec zakończenia robót kanalizacyjnych na ul. Młynowej, magistrat w myśl opracowanego projektu, rozpoczął już roboty nad urządzeniem tam skweru.

— **Osuszanie bagnistych terenów w okolicach Zwierzyńca.** Ze względu na bagnistość terenów w okolicach Zwierzyńca, magistrat zaprojektował podjąć prace nad ich osuszeniem. Projekt ten był przedmiotem debat onegdajszego posiedzenia miejskiej komisji technicznej.

— **Posiedzenie Komisji Teatralnej.** W najbliższych dniach ma być zwołane posiedzenie miejskiej komisji teatralnej, na którem zostaną szczegółowo omówione sprawy związane ze zbliżającą się inauguracją sezonu teatralnego w teatrze miejskim na Pohulance. Przedewszystkiem przedyskutowany zostanie, opracowany przez dyrektora Zelwerowicza, projekt repertuaru.

— **Powiększenie taboru straży pożarnej.** Tabór wileńskiej straży ogniowej wkrótce powiększy się o jeszcze jeden nabytek w postaci samochodu-cysterny marki „Morris".

Podwozie nowego samochodu zostało już zakupione, nadwozie zaś wykonywane jest obecnie w miejskich warsztatach straży ogniowej.

UNIWERSYTECKA

— **Wycieczka do polskich zdrojowisk.** Wydział lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego zainicjował wycieczki asystentów i asystentek klinik uniwersyteckich, mające na celu zaznajomienie ich z polskiemi zdrojowiskami i miejscowościami klimatycznemi. Tegoroczne wycieczka wyruszy z Wilna dn. 10 b. m. o godz. 9 min. 25 rano, pod kierownictwem prof. Dra Zenona Orłowskiego i zwiedzi zdrojowiska solankowe: Ciechocinek, Inowrocław, Jastrzębi Zdrój, Goczałkowice, Rabkę, Iwonicz, Rymanów, Truskawiec, Morszyn, Druskieniki oraz stacje klimatyczne na Pokuciu: Delatyn, Worochtę i Jaremcze.

Zbiórka uczestników wycieczki w sobotę dnia 10 b. m. na dworcu w poczekalni I-ej klasy, punktualnie o godz. 8 min. 30 rano.

— **Rezolucja S. A. P. S. w sprawie zajść na Gare du Nord w Paryżu.**

Zarząd Stowarzyszenia Akad. Pracy Społecznej przy U. S. B. w Wilnie stwierdza, iż godne pożałowania zajście z inż. Wasiutynskim i kol. Drzewieckim na Gare du Nord w Paryżu, winno być należycie wyświetlone, celem dania zadość uczynienia osobom pokrzywdzonym i ukarania winnych. Nasza odwieczna przyjaźń z Francją nie może być zachwiana czynem brutalnym kilku nieodpowiedzialnych jednostek, wobec przedstawicieli wyższej uczelni Polski.

Jednocześnie Zarząd SAPS wyraża swoją solodarność z akcją podjętą przez młodzież akademicką w Warszawie, zmierzającą do wyjaśnienia całej tej przykrej sprawy.

(—) B. Krzywiec
(—) S. Malinowski
(—) W. Stecki
(—) T. Szczerbicki

Wilno, 8 VIII. 1929. r.

SPRAWY PRASOWE

— **Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich.** Dziennikarze jugosłowiańscy spędzili dzień wczorajszy (czwartek 8 b. m.) w Wilnie. Wycieczkę prowadzi na terytorjum Rzeczypospolitej p. Ksawery Glinka, attache prasowy poselstwa polskiego w Białogrodzie. Wycieczka składała się z 12 osób, odbywając całą podróż po Polsce swym specjalnym jugosłowiańskim waganem sypialnym. Goście zwiedzili już Poznoń i Warszawę, zaś z Wilna udają się przez Warszawę do Krakowa, skąd odjadą z powrotem do ojczyzny.

W Wilnie bawili: Dr. Milorad Radovanovic, vicedyrektor biura prasowego prezydjum rady ministrów w Białogrodzie, Michał Petrovic, redaktor „Politika" z Białogrodu prof. Władysław Fabjanic redaktor „Jutro" z Lublany, zarazem prezes Narodowego Komitetu Porozumienia Prasowego Małej Ententy i przewodniczący komitetu byłych ochotników wojskowych. Stanisław Kraków, redaktor „Vreme" z Białogrodu, Poranko Jovanovic, redaktor „Novosti" z Zagrzebia, Ivan Krznaric, redaktor „Prawdy" z Białogrodu, a zarazem komisarz okręgu białogrodzkiego, Józef Michajlovic, redaktor gazety „Skopskji Glasnik" i prezydent miasta Skoplje, Wiktor Szweiger, redaktor „Slowenec" w Lublanie i redaktor Mares, przedstawiciel jugosłowiańskiej agencji „Avala" w Warszawie.

Redaktorowie Krznaric i Mares przybyli z żonami. Pani Krznaricowa jest polką, pochodzi z Małopolski.

Gości jugsołowiańskich witali na dworcu członkowie prozydjum syndykatu dziennikarzy wileńskich Zwiedzono Ostrą Bramę w czasie odbywających się tam nabożeństw porannych. W ciągu przedpołudnia pod przewodnictwem p. profesora Ferdynanda Ruszczyca Jugosłowianie zwiedzili uniwersytet, bazylikę, kościół św. Piotra i Pawła, byli na Górze Zamkowej. Miasto i zabytki wileńskie sprawiły na dziennikarzach jugosłowieńskich ogromne wrażenie, czemu niejednokrotnie dali wyraz. Po południu w towarzystwie dziennikarzy wileńskich, Jugosłowianie odbyli wycieczkę do Trok zwiedzili ruiny zamku i odbyli dłuższą przejażdżkę po jeziorach. Wieczorem odjechali do Warszawy.

WOJSKOWA

— **Wyjaśnienie w sprawie poboru.** Wobec lucznych wypadków niewłaściwego stosowania przez władze administracji ogólnej postanowień art. 39 ust. o ogólnym obowiązku powszechnej służby wojskowej — odnośne władze centralne wyjaśniły, że gdy poborowy zmienił miejsce zamieszkania po poborze i prosi o ponowny przegląd w trybie art. 39 w drodze delegacji, prośba taka może być uwzględniona tylko w drodze wyjątku o ile poborowy dotknięty jesth widocznem kalestwem lub jeżeli przedstawi świadectwo lekarza sądowego, że przejazd jego do właściwej komisji spowodowałby pogorszenie stanu zdrowia.

Postanowienia art. 39 nie mają zastosowania w wypadkach, w których zainteresowani uskarżają się, że cierpienia czyniące poborowych (ich zdaniem) niezdolnymi do służby w szeregach, nie zostały rzekomo w dostatecznym stopniu zbadane przez lekarzy komisji poborowej Gdyby zaszedł wypadek jaskrawego przeoczenia przez lekarzy komisji poborowej wad i cierpień poborowego, uznanego za zdolnego do służby wojskowej, a taktycznie kwalifikującego się do kat. „D" lub też nawet „E" np. brak większości palców u kończyn, jaglica, gruźlica i t. p. w takich wypadkach przeoczenia lekarskiego, wadliwe orzeczenie komisji poborowej należy uchylić w drodze nadzoru, na podstawie punktu 4 art. 43 ustawy w porozumieniu z dowódcą okręgu korpusu. Wniosek o uchylenie takiego wadliwego orzeczenia stawią powiatowe władze administracji ogólnej, opierając go na uprzednio przeprowadzonem dochodzeniu, oraz pisemnej opinji właściwego lekarza rządowego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie właścicieli domów na Zwierzyńcu.** W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 12 min. 30, w lokalu przy ul. Sokolej N-r. 18 (obok kościoła) na Sołtaniszkach, odbędzie się walne zebranie właścicieli nieruchomości z dzielnicy Zwierzyniec i Sołtaniszki. Na porządku dziennym wybory zarządu dzielnicowego, kwestja kuratorów społecznych i sprawy lokalne Wszyscy właściciele domów na Zwierzyńcu i Sołtaniszkach, we własnym interesie winni się ęstawić jak jeden mąż.

RÓŻNE

— **Rzetelne wagi doktorskie.** Tylko za 20 groszy, za marne dwie dziesiątki, można w różnych miejscach naszgo szanowonego groud zważyć swoje mniej lub wiecej ciężkie ciało z wszystkiemi przynależnościami zewnętrznemi i wewnętrznemi. Bardzo to pięknie i zachęcająco dla niezasobnych kieszeni, a tembardziej że bliźni coś zarobi. — Powtarzam pięknie to do chwili otrzymania kwitku. Ot zważył się ktoś w Magdalence i otrzymał żółty kwitek na wagę żywą 68 klg. i 20 dkg. Ale, że był to niewierny Tomasz, więc obrócił swoje kroki do Cielętnika naprzeciw. Tu wstąpił na zakurzony piedestał raz jeszcze i zważył się powtórnie. Co znowul patrzy i patrzy, oczom nie wierzy i dziwuje się. Cyfry jak konie lub magistracki Smok, 71 klg. i 40 dkgr.

Rozanielony swoją wagą bokserską pędzi czemprędzej, aby nie schudnąć, do Bernardynki i tu u bramy waży się po raz trzeci. Okazuje się że w przeciągu 10 minut utył o 3 kilo i 20 dkgr. i stracił z nich znowu 6 okrągłych kilo, bo kwitek bernardyńskiej wagi wynosi 65 kilo. Biedak zupełnie zdębiał i nie wie czy on naprawdę zmienia żywą wagę co trzy minuty, czy na piedestałach tych szanownych przyrządów ważenia znajdują się nierówne pokłady piasku.

Ale wagi na oko niczego sobie

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia").

— **Dzisiejsza premiera. Występ M. Balcerkiewiczówny.** Dziś rozpoczyna występy na naczej scenie, czarująca artystka Teatru Narodowego Marja Balcerkiewiczówna. P. M. Balcerkiewiczówna słynie w stolicy jako jedna z najlepszych artystek, której nie obce są takie zaszczyty jak: „Królowa mody" lub „Jedna z 10 najpiękniejszych warszawianek"

Dziś M. Balcerkiewiczówna wystąpi w komedji włoskiej „Dar poranku".

Jednocześnie dziś po dłuższej nieobecności wystąpi ulubieniec wileńskiej publiczności St. Purzycki, oraz p. Zygmunt Modzelewski.

Reżyseruje sztukę p Karol Wyrwicz-Wichrowski

Kasa czynna 11—1 i 3—9.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

PIĄTEK, dnia 9 sierpnia.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał. 12.05—12.50 Gramofon. 12.50—13.00 Wiadomości z P. W. K. 17.00—17.20: Program dzienny repertuar i chwilka litewska. 17.20—17.45 „Czego ludzie nie wymyślą" opowie dzieciom wujcio Henio. 17.50—18.00 Wieści z P. W. K. 18.00—19.00: Transmisja koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00—19.25: Audycja wesoła „Stara edegantka" zradjofonizowana komedja Józefa Korzeniowskiego. wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.25—19.55: Skrzynka pocztowa N-r. 77. Korespondencję bieżącą omówi dyrektor programowy polskiego radja w Wilnie p. Witold Hulewicz. 19.55—20.05: Sygnał czasu i program. 20.05—20.30 Feljeton aktualny. 20.30—22.00 Transm. z Warsz. Koncert Symfoniczny. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty. 22.45— Spacer detektorowy po Europie.

Nowinki radjowe

NOWINKI RADJOWE.

„ODPUST W ŻYROWICACH".

W dniu 15 sierpnia o godz. 12.10 Rozgłośnia Wileńska nadawać będzie słuchowisko regjonalne pod powyższym tytułem. Autorem słuchowiska jest p. Walerjan Charkiewicz, który utwór swój oparł na materjałach historycznych, ściśle autentycznych.

Żyrowice, położone o 10 klm. drogi od Słonima, dziś mało komu są znane. Niegdyś jednak w wieku XV—XVIII miejsce to było równie słynne jak Częstochowa. Pod przemożną opiekę Matki Najświztszej cudownej Marji zbiegały się tłumy pątników ze wszystkich ziem Polski. Legenda mówi, że cudowny obraz Matki Boskiej znaleźli pastuszkowie na starej gruszy. Właściciel ówczesny Żyrowic, Aleksander Sołtan, założył w r. 1470 kościół — przy którym w r. 1613 został ufundowany klasztor, objęty w posiadanie przez O. O. Bazyljanów.

Do obrazu cudownego w Żyrowicach odbywali pielgrzymki królowie polscy Władysław IV; Jan Kazimierz, Jan Sobieski z synem Jakóbem i wreszcie Stanisław August. W dni odpustowe niezwykle rojno i gwarno bywało w Żyrowicach. Tłumy kalek i chorych szukały tu uzdrowienia i pociechy. I w istocie długi — bardzo długi jest rejestr cudów doznanych przez tych nieszczęśliwych, którzy z gorącą wiarą składali swe cierpienia u stóp Najświętszej Marji Żyrowickiej.

Taki dzień odpustowy — in illo tempore — wziął za temat do swego słuchowiska p. Walerjan Charkiewicz — odpust w dniu 15 sierpnia 1732 roku.

Słuchowisko to urozmaicone pieśniami, wówczas śpiewanemi, gwarem kiermaszowym i t d. daje barwny obraz przeszłości.

Punktem kulminacyjnym jest chwila odsłonięcia cudownego obrazu w kościele Żyrowickim. Musimy dodać, że kościół ten jak wiele innych, został przerobiony na cerkiew.

Ilustrację muzyczną skomponował utalentowany muzyk Eugenjusz Dziewulski który również dyryguje zespołem instrumentalnym. Pieśni wykona chór „Echo" pod dyrekcją prof. Wacława Kalinowskiego.

Wykonanie słuchowiska spoczywa w rękach Zespołu Dramatycznego Rozgłośni Wileńskiej Reżyseruje Witold Hulewicz.

„CARMEN" NA PŁYTACH GRAMOFONOWYCH.

Słuchacze wileńscy dobrze pamiętają wspaniałą retransmisję z Budapesztu całej opery „Cyganerja" Pucciniego na płytach gramofonowych; radjo wileńskie w czasie jednego z tak popularnych „Spacerów detektorowych po Europie" natrafiło na tę audycję i przekazało ją w całości swym słuchaczom Opera wykonana była przez mediolańską operę „La Scala", a czystość emisji była nadzwyczajna.

Obecnie rozgłośnia wileńska nabyła komplet 34 płyt „Carmen" Bizeta w wykonaniu orkiestry i artystów Opera Comique w Paryżu i nada tę operę w całości, w niedzielę 18 sierpnia od godz. 20.30 do 22.45. Specjalnie napisane objaśnienie czytać będzie speaker między poszczególnymi aktami.

Wykonała płyty słynna firma „His Masters Voice" to też jest rękojmia, że audycja nietylko pod względem poziomu artystycznego, ale i co do czystości technicznej, będzie bez zarzutu. Transmisja dokonana będzie z Salonu Radjowego Philipsa.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzieże.** W dniu 7 b. m. Chylewski Władysław (Sierakowskiego 10), zameldował że w nocy z dnia 6 na 7 b m. przez otwarte okno z pokoju, mieszczącego się na parterze, podczas snu meldującego oraz jego rodziny, zostały skradzione marynarka i kamizelka wartości 200 złotych, na szkodę Chylewskiego Władysława, oraz na szkodę Heleny Chylewskiej palto zimowe wartości 100 zł. Na szkodę zaś sublokatorki Marji Siziniewskiej również palto wartości 150 zł. Sprawców dotychczas nie ujawniono.

— Nagły zgon. W dniu 7. b. m. zmarła nagle Lewandowska Regina lat 4 (Olimpja 13) Przyczyny zgonu narazie nie ustalone.

— **Zaginięła** W dniu 7 b. m. Lazbeń Boruch zameldował policji, że służąca jego M. Tymason lat 33 wyszła z mieszkania przy ulicy Zawalnej 44 z dzieckiem własnem do Kasy Chorych i dotychczas nie powróciła.

— **Taksówka wpadła na wóz.** Na ulicy Tyzenhauzowskiej taksówka kierowana przez szofera nieustalonego nazwiska wpadła na wóz Jana Słonomskiego, zamieszkałego we wsi Sokoliszki gminy rudomińskiej. Słonimski uległ poranieniu ręki i twarzy.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Zatruła się esencją octową 24-o letnia Paulina Mosiewicz (Pionierska 14) Desperatkę ulokowano w szpitalu św. Jakóba. Powody targnięcia się na życie nie są narazie ustalone

Z OSTATNIEJ CHWILI

Trzeźwy głos Chestertona w sprawie rewelacyj „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

LOMDYN, 8.VIII (Pat). W wydawanym przez Chestertona tygodniku, w numerze z bieżącego tygodnia znajduje się obszerny artykuł. omawiający sprawę opublikowanych przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny" rewelacyj o przekupieniu publicysty angielskiego sir Roberta Donalda przez propagandę niemiecką.

Autor artykułu ubolewa, że prasa angielska przemilczała tę sprawę i że opinja publiczna nie została dostatecznie poinformowana o niej. Dalej stwierdza, że olbrzymia większość narodu angielskiego nie chce konspirować z Niemcami celem zniszczenia Francji i Polski, a jednocześnie Anglik nie zdaje, lub nie może sobie zdać sprawy z tego, że z chwilą opublikowania tych rewelacyj znalazł się w sytuacji oskarżonego przed opinją europejską o utrzymywanie takich właśnie stosunków konspiracyjnych.

Autor w niezwykle ostrych słowach potępia bierne stanowisko prasy angielskiej wobec tego oskarżenia, nazywając to stanowisko niepatrjotyczną lekkomyślnością. Reputacja angielska została podważona. Każdy, komu drogie są wpływy angielskie w świecie, powinien zdać sobie sprawę z tego, jak łatwo wpływy te wskutek takich wydarzeń mogą być zmniejszone.

Poprawa na rynku kredytowym.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W kołach finansowych zwraca się uwagę na poprawę jaka daje się obecnie zauważyć na rynku kredytowym polskim. Miernikiem tego są weksle po krytycznym miesiącu czerwcu kiedy Bank Polski miał 5,81 proc. weksli protestowanych w lipcu następuje pewna poprawa wyrażająca się w cyfrze 5,37 proc., miesiąc sierpień zaś wykazuje dalszą poprawę i mniejszą ilość weksli protestowanych.

Mowa polityczna Chamberlaina.

LONDYN, 8.8 (Pat.) Wczoraj Chamberlain wygłosił w Belfaście mowę poświęconą głównie sprawie Egiptu. Naogoł Chamberlain zaaprobował propozycje Rendersona, uważając je za dalszy ciąg prowadzonej przez siebie polityki webec Egiptu. Następnie Chamberlain krótko poruszył sprawę konferencji haskiej stwierdzając, że ofiary finansowe poczynione dotąd przez Anglję dla pokoju europejskiego są już bardzo wielkie i że odczute są dotkliwie przez naród brytyjski. O ile kraj nasz mówił Chamberlain ma być wezwany do poniesienia jakichkolwiek dalszych ofiar finansowych, to powinien domagać się uzyskania zadośćuczynienia politycznego. W kołach politycznych panuje przekonanie, że jako zadośćuczynienie polityczne Chamberlain miał na myśli ustalenia siedziby danku reparacyjnego w Londynie. Jako ostateczna ewentualność co do siedziby danku reparacyjnego wysuwany jest również Amsterdam, bardzo blisko związany finansowo z londyńską City.

W przededniu rocznicy uchwalenia konstytucji wejmarskiej.

BERLIN. 8.VIII (Pat). Prasa komunistyczna ogłasza odezwę, wzywającą ludność robotniczą Berlina do koatrdemonstracyj w dniu 11-go sierpnia, to jest w rocznicę uchwalenia obecnej konstytucji republikańskiej oraz przeciwko obchodom, organizowanym przez stowarzyszenie republikańskie t. zw. sztandarowców. Dzienniki komunistyczne wzywają swych zwolenników do zakłócenia demonstracyi republikańskich. „Vorwaerts" odpowiada dziś ostro komunistom, przypominając im, że republikanie niemieccy przyznają każdej partji prawo do demostrowania bez przeszkód, nawet komunistom, jak to wykazali w dniu 1 sierpnia, gdy policja pochody komunistyczne broniła. Dlatego tem bardziej żądają dla siebie prawa do demonstrowania bez przeszkód i wywalczą to prawo w dniu 11-go sierpnia — oświadcza „Vorwaerts". Głupcy, czy szaleńcy, który sądzą, że będą mogli przeszkodzić tym demonstracjom, będą musieli sobie przypisać skutki. Polemika ta, jak również wystąpienia prasy komunistycznej, wskazują na to, że w dniu uroczystości konstytucyjnych Rzeszy może dojść w Berlinie do zakłócenia spokoju.

BERLIN, 8.VIII (Pat). Na uroczystościach 10-lecia konstytucji obecnej, które odbyły się w Monachjum, doszło do przykrych incydentów. W uroczystościach tych nie brali udziału niemiecko-narodowi, hitlerowcy i komuniści. Burmistrz Monachjum, który wygłaszał mowę okolicznościową, wystąpił przeciwko kostytucji republikańskiej Niemiec, zarzucając, że podkopuje ona samodzielność krajów i niszczy ich siły żywotne. Wobec różnych zwrotów mowy ministra. wymierzonych przeciwko obecnej konstytucji i rewolucji niemieckiej, socjaliści opuścili wśród okrzyków salę.

Prasa angielska solidaryzuje się ze Snowdenem.

LONDYN, 8.VIII (Pat). Dzisiejsza prasa londyńska omawiając dotychczasowe rezultaty konferencji haskiej, w dalszym ciągu zajmuje nieustępliwe stanowisko, zachęcając Snowdena do wytrwania na dotychczasowej pozycji.

Anglja popiera Snowdena.

LONDYN. 8.8. (Pat). Deklaracja Snowdena, zgłoszona w Hadze przeciwko zmianom w podziale niemieckich spłat rocznych popierana jest przez opinję publiczną w Anglji. Korespondent haski „Daily Herald" pisze, że stanowisko zajęte przez Snowdena jest wyrazem trwałej polityki, nie zaś targów i sumy. Korespondent ten pisze w dalszym ciągu, że nie chodzi tu o obalenie planu Younga, gdyż objekcje rządu brytyjskiego w odniesieniu do niektórych postanowień planu nie naruszają samej zasady ogólnego porozumienia. Kanclerz skarbu będzie dążył do przywrócenia dotychczasowago systemu rozróżnień procentowych, przyjętych przed 9 laty na konferencji w Spaa. a następnie nieco zmienionego w Paryżu w 1925 roku.

Korespondent „Timesa" donosi z Hagi, że stanowisko delegacji brytyjskiej zaczyna powoli zjednywać sobie poparcie innych delegacyj. „Times" dodaje, że w replikach, które wywołała deklaracja Snowdena zignorowano całkowicie fakt, że na zasadzie planu Youga Wielka Brytanja nie byłaby otrzymała pokrycia 200 milj. funtów, które spłacić ma Stanom Zjednoczonym,

Zebranie komisji politycznej.

HAGA, 8.VIII (Pat). O godz. 16 zebrała się komisja polityczna, której przewodniczący Henderson w przemówieniu swem przypomniał, iż komisja winna oprzeć swe prace na rezolucji genewskiej z dnia 16-go września 1928 roku, poczem wyraził życzenie, aby prace komisji postępowały szybko naprzód, wreszcie podkreślił, jakie miec one będą na przyszłość. Następnie zabrali głos Briand i Stresemann, wyłuszczając swe poglądy na ogólne zagadnienie ewakuacji i na łączność, istniejącą między pracami obu komisyj. Oba mówcy podkreślili swą wolę doprowadzenia do praktycznego rozwiązania przy pomocy ekspertów, o ile to okaże się niezbędnem.

Tajemnicza konferencja.

HAGA, 8.8. (Pat). Dzisiejsza rozmowa Brianda ze Stresemannem trwała dwie godziny. Zainteresowane koła zachowują całkowitą tajemnicę co do przebiegu rozmowy.

Międzynarodowe zawody strzeleckie.

STOKHOLM, 8.8. (Pat). Jak się dowiadujemy, otwarcie mistrzostw świata w broni małokalibrowej odbyło się bardzo uroczyście. Na otwarciu zawodów był obecny minister pełnomocny Rozwadowski wraz z całym personelem poselstwa polskiego w Stokholmie. Miasto jest udekorowane flagami państw, biorących udział w zawodach. Na otwarciu zawodów był obecny dyrektor centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu płk. Osmólski.

Potworna zbrodnia.

WIEDEŃ, 8.8.(Pat.) W dniu dzisiejszym policja tutejsza dokonała aresztowania zbrodniarza, który w ostatnich dniach przeciągnął poprzez drogę na przedmieściu miedziany drut, połączony z kablem o wysokiem napięciu. Trzy osoby, które dotknęły się drutu, zostały zabite na miejscu. Zbrodniarz jest bratem przyrodnim jednej z ofiar, którą chciał w ten sposób zgładzić, aby być jedynym spadkobiercą po ojcu.

Wyścigi parowców transatlantyckich.

NOWY YORK, 8.8. (Pat). Przybył tu parowiec transatlantycki „Mauritania", po przebyciu drogi z Cherbourga do Nowego Yorku w 4 dni 23 godziny, bijąc w ten sposób swój poprzedni rekord o 3 godziny i 34 minuty. Czas trwania podróży „Mauritanji" był jednak o 5 godzin 18 minut dłuższy, niż rekord parowca „Bremen".

Nowy prezes gabinetu w Holandji.

HAGA, 8.8. (Pat). Prezesem rady ministrów nowego gabinetu holenderskiego został Jonkheen Ruys E. Berenbruck, który jednocześnie piastuje tekę spraw wewnętrznych i rolnictwa. Sprawy zagraniczne zatrzymał nadal minister Beelarts van Blockland.

Odlot samolotu sowieckiego.

WARSZAWA, 8.8. (Pat). Samolot „Skrzydła Sowietów", pilotowany przez znanego lotnika sowieckiego Gromowa, mający na swym pokładzie dyrektora Dobroletu i kilku przedstawicieli prasy sowieckiej, po wylądowaniu wczoraj popoł. na lotnisku warszawskiem odleciał dziś rano do Moskwy.

Wycieczka stowarzyszenia polsko-francuskiego zwiedza P. W. K.

WARSZAWA, 7.8. (Pat). Przybyła w dniu 8 b. m. do Warszawy po uprzedniem zwiedzeniu P. W. K. wycieczka stowarzyszenia polsko-froncuskiego z Lille, została w dniu dzisiejszym przyjęta przez p. wiceministra W. R. i D. P. Potockiego. W piątek wycieczka wyjedzie do Krakowa i Zakopanego.

Z Sądów

RESTYTUCJA MAJĄTKU.

Sporo wilnian zainteresowanych było dnia wczorajszego odbywającą się w sądzie rozprawą o odzyskanie przez D-ra Ludwika Goreckiego, wnuka Mickiewicza, majątku, skonfiskowanego przez rząd rosyjski jego ojcu. Ogólną radość wywołała wiadomość że D-rowi Góreckiemu przysądzono prawo do ziemi przodków. Jutro podamy bliższe szczegóły tej interesującej sprawy.

Sprawę prowadził mec. Szyszkowski.

BANDA RYSIA ZNOWU STANIE PRZED SĄDEM.

Proces osławionej bandy zbójów i koniokradów, grasujących bezkarnie przez kilkanaście lat, głównie na terenie powiatu Święciańskiego, pod kierownictwem Antoniego Rysia, niebawem znowu się znajdzie na forum publicznem, gdyż w dniu 20 b. m. sprawa ta będzie rozpoznawaną przez sąd apelacyjny.

Jak wiadomo unieszkodliwiona przed kilku laty przez władze bezpieczeństwa, zuchwała banda, w styczniu r b. sądzona była przez sąd okręgowy i w rezultacie przywódcy jej Antoni Ryś i Piotr Szawłowski zasądzeni zostali na karę śmierci przez powieszenie, zaś inni członkowie szajki w liczbie dwunastu na ciężkie więzienie od 3 do 15 lat.

Wszyscy skazani odwołali się ze skargami do drugiej instancji, a kiedy w marcu sprawa ta znalazła się na wokandzie, obrona wystąpiła o wezwanie i zbadanie nowych świadków, którzy mają wnieść nowe okoliczności, rzucające częściowo całkiem odmienne światło na sprawę.

Sąd mając na celu wyświetlenie sprawy, przychylił się do prośby obrony i sprawę odroczył.

Obecnie na sesji gospodarczej sądu apelacyjnego, wyznaczony został nowy termin procesu, a w związku z tem kancelarja sądu przystąpiła do przyszykowania tej, wciąż aktualnej sprawy.

Rozmaitości

Ludożerstwo i epidemja w Chinach.

Kierownik międzynarodowej komisji pomocy głodującym w Chinach donosi, według pism pekińskich, że dzięki zarządzeniom, przedsięwziętym od wiosny b. r., udało się znacznie zmniejszyć rejon głodowy. Jednak jeszcze 35 miljonów ludzi cierpi na klęskę głodową. W prowincji środkowego Kansu już od czterech lat nie padał deszcz. Rejon ten, zdatny do uprawy pszenicy, wygląda obecnie, jako pustynia. W jednem z miast, gdzie liczba ludności wynosiła 60.000, mieszka obecnie tylko 3.000 ludzi. Obecnie w rejonie powyższym rozwinęło się w znacznym stopniu ludożerstwo. Mimo, że ustawodawstwo usiłuje ukarać winnych, jednak, nie odnosi to żadnych skutków. Nawet wśród członków komisji pomocy tyfus zabrał liczne ofiary, bo z 20-tu osób, które zachorowały na tyfus, 11-cie poniosło śmierć.

Skarby szacha perskiego.

Dotychczas nigdy jeszcze w historji Persji nie obliczono wartości olbrzymiego zbioru kamieni szlachetnych skarbu szacha perskiego. Jedynie niedawno, na życzenie obecnego szacha, Reza szacha Pahlewi, został powołany komitet jubilerów francuskich i holenderskich dla oszacowania tego zbioru.

Komitet obliczył, że ogólna wartość zbioru wynosi przeszło 170 miljonów dolarów, wyłączając z tej sumu wartość znakomitego djamentu Daria-i-Nur, który, zdaniem jubilerów, jest wrost bezcenny.

Zbiór składa się przeważnie ze szmaragdów, djamentów, rubinów i pereł. Waga ich może dać pewne wyobrażenie o skarbach posiadanych przez szacha: waga dobranych pereł wynosi 10 funtów, rubinów — 12 funtów, szmaragdów — 13 funtów. Największy ze szmaragdów oceniony jest na 175,000 dolarów.

Tron należący niegdyś do wielkiego Mogołu w Delhi i przedstawiający formę ogona pawia, znajduje się obecnie w posiadaniu szacha perskiego i jest oceniany na 50 miljonów dolarów.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.